Wydanie DE:

CENA POJEDYNCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 25 LIPCA 1934 NR. 202

Warszawa ocalona!

Fala powodzi płynie na północ

Warszawa, 24 lipca.

Poziom wody na Wiśle pod Warszawą wynosi 5,17 metrów. Poziom wody obniżył się zatem o 32 cm. Znawcy przypuszczają, że stan ten utrzyma się jeszcze przez dzień jutrzejszy i że Warszawie nie grozi już żadna katastrofa powodziowa. Należy sobie to tłumaczyć tem, że wody Wisły rozlały się szeroko w okolicy Puław, gdzie woda przerwała wał i zalała okolicę. Również pod Szczucinem Wisła przerwała wał, co także przyczyniło się do obniżenia fali, która zbliżyła się do Warszawy. Obecnie punkt ciężkości przesuwa się ku dolnej Wiśle,

W powiecie Sochaczewskim woda po przerwaniu wałów we wsi Gorzewnica zalała pola i łąki na przestrzeni jednego klm. Pod wodą znalazły się 4 wioski. Dziś nad ranem woda posunęła się, dalej, zalewając jeszcze dwie wioski. W Płocku poziom wody podnosi się stale, grożąc powodzią trzem wsiom. Pod Włocławkiem Wisła zalała 6 wiosek. Park miejski we Włocławku stoi pod wodą. Rzeka Narew nie mogąc wedrzeć się w spiętrzone fale Wisły podniosła się do poziomu 6,26 metrów i zalała 6 wsi, w okolicy Nowego Dworu.



W Portland (Am. Półn.) zastosowali strejkujący robotnicy niecodzienny środek sabotażowy. Celem uniemożliwienia pociągom towarowym wyjazdu z dworca, posmarowali szyny torów kolejowych mydłem i tłuszczem, poczem pociąg wepchnęli z powrotem na stację.

Walka o wały warszawskie

W Warszawie w dalszym ciągu toczy się walka o utrzymanie wałów. Szczególnie niebezpieczna sytuacja była na wale Potockim w okolicy Rudawki i na wale Siekierkowskim na odcinku między Wilanowem a wsią Augustówką.

Sytuacja na wale Wilanowskim, którego długość wynosi około 7 km. jest w dalszym ciągu poważna, gdyż wał przecieka w wielu miejscach, oraz, że mimo opadania poziomu wody na Wiśle, poziom wody opierającej się w tej chwili wynosi jeszcze od 3—4 mtr. Nieszczęsna wieś Zawada w dalszym ciągu znajduje się pod wodą: gdzie niegdzie widać tylko dachy zalanych domów. Wiele chat i zabudowań gospodarczych zalanych jest w dalszym ciągu wodą tak, że nie widać nawet dachów.

Ubiegłej nocy niewiele brakowało, by wał ten pod samą wsią Wilanów pękł i olbrzymie fale wód zalały wielką połać między innemi „Sadybę Oficerską", Henryków, Czerniaków i t. d.

W dolinie Karczewsko-Radwankowskiej

W najgroźniejszym punkcie, w dolinie Karczewsko - Radwankowskiej, gdzie wydarzyła się katastrofa pęknięcia wału, od wczoraj nic nie zmieniło się. Na przestrzeni 7 tys. ha zalane łąki i pola z plonami. Ofiar w ludziach szczęśliwie nie było, również nie zginęło nic z inwentarza.

Masowy odpływ wód w nizinę karczewsko - radwankowską oddziałał niewątpliwie na zmniejszenie się poziomu wód na obszarze całego województwa. W tej chwili też wydaje się prawdopodobne, że okolicom położonym na południe od Warszawy nie zagraża niebezpieczeństwo powodzi i katastrofa jest zażegnana. Chyba, że z góry Wisły przybędzie nowa fala.

Przy ujściu Narwi, w Płocku i Toruniu

Groźba powodzi przeniosła się obecnie na północ od Warszawy, w rejonie Nowego Dworu, Płocka i Włocławka. Jedynie tylko w powiecie Sochaczewskim, woda po przerwaniu wału we wsi Gorzewnica zalała pola, łąki na przestrzeni kilometra. Pod wodą znalazły się 4 wsie.

Nad ranem woda posunęła się, zalewając dwie wsie Iłów oraz Kępę. Pozatem pod wodą znajduje się wieś Kanizon w gminie Młodzieszyn, gdzie woda przerwała wał.

W Nowym Dworze woda zalała kilka domów. Niedaleko miasta Wisła zalała łąki i pola 6 wsi w gminie Góra.

Nader groźna sytuacja powstała przy ujściu Narwi, w którą wlały się gwałtownie prące fale wiślane, powstrzymując normalny odpływ wód Narwi. Spotkanie dwóch prądów wywołało spiętrzenie wód Narwi do 6,26 m., wskutek czego rzeka wystąpiła z łożyska, zalewając 6 wsi koło Nowego Dworu.

W Płocku również podnosi się stan wód. W powiecie Płockim zagrożone są 3 wsie, z których ludność ewakuowano.

Jeszcze poważniej przedstawia się sytuacja pod Włocławkiem. Woda przybiera z godziny na godzinę, prąc z niezwykłą siłą na zmurszałe filary mostu. Dwaj wioślarze, którym silny prąd rzeki wywrócił łódź, zginęli w nurtach rzeki.

We Włocławku woda zalała park Sienkiewicza oraz miejscowości: Korabinki, Pobiegniewo, Kępę Pobregniewską, Michalin oraz Listkę Kościelną.

Ciechocinkowi nie zagraża niebezpieczeństwo, ponieważ jest chroniony przed zalewem obwałowaniem wysokości 8-iu metrów.

Na całej przestrzeni dolnego biegu Wisły stan wody podnosi się. W Toruniu dziś rano stan wody na Wiśle wynosił 5,25. Woda zalała okoliczne łąki i pola pod Osłoczynem i Złotorją. Woda przybiera z szybkością 8 cm. na godzinę.

W Brdyujściu rano stan wody wynosił 7 metrów czyli 3 m. 70 cm. ponad stan normalny. Wobec gwałtownego podniesienia się poziomu, woda z Wisły przelewa się do Brdy.

Wydanie drugie po konfiskacie

Gwałtowne ulewy powodują nowe wylewy rzek

Kraków, 24-go lipca.

Według nadeszłych informacyj sytuacja na terenie woj. Krakowskiego w związku z powodzią nie uległa od wtorku rana poważniejszej zmianie. Naogół donoszą o opadaniu wód. Akcja dowozu żywności i wody do okolic, w których zorganizowana jest działalność ratunkowa, utrzymuje się bez przerwy, a główna uwaga skupiona jest w tej chwili na podjętej w szerszej skali akcji sanitarnej.

Zwraca się uwagę, że opady atmosferyczne powodują obecnie szybki i dość znaczny przybór wód na rzekach. Np. burza, która szalała w poniedziałek między Bochnią a Tarnowem stała się powodem, iż w nocy wody na Dunajcu wezbrały o dwa metry. Dziś wody te już ponownie opadają. Te nagłe i wysokie przybory stanu rzek nakazują zachowanie ostrożności, zwłaszcza wobec niepomyślnych ciągle warunków meteorologicznych.

W nocy z poniedziałku na wtorek znaczny obszar południowo-zachodnich ziem Polski pokryły chmury i padał drobny deszcz. Deszcz ten nie spowodował znaczniejszego przyboru wody w potokach i rzekach. Wczoraj po południu nad niektóremi okolicami podgórskiemi przeszły miejscowe burze, połączone z gwałtownemi opadami. Burze te spowodowały nowe podniesienie się wód, powodując nowe szkody zwłaszcza w okolicy Gorlic z powodu wylania Ropy oraz koło Czuchowa. Stan wód od ujścia Raby do Sandomierza począł w poniedziałek opadać, jednak lokalne burze spowodowały ponownie podwyższenie poziomu wody.

Dunajec wylał

We wtorek około południa doniesiono, że wskutek oberwania się chmury w górnym biegu Dunajca rzeka wylała i płynąc rwącym nurtem uszkodziła koło Gromnika na wschód od Biadolin tor kolejowy na znacznej przestrzeni. W górach pada deszcz. W powiecie Brzeskim wezbrały nagle potoki górskie i zalały 7 wsi. Ponowna powódź zniszczyła osłabione przez pierwszy napór wód drogi i mosty. Rano zanotowano gwałtowny przybór Dunajca koło Dąbrowy, mianowicie z 240 cm. na 390 cm. ponad stan normalny. Przybór ten jest chwilowy i został spowodowany ulewnym deszczem.

Pomoc dla powodzian

Warszawa, 24 lipca.

Władze P. K. O. postanowiły zadeklarować na ręce ministra Skarbu 5 milj. zł. na odbudowę zniszczonych przez powódź terenów i dróg. Bank Polski wyasygnował kwotę 50.000 złotych na pomoc dla powodzian. Władze Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliły przekazać do dyspozycji ogólno-polskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi kwotę 100.000 zł. na doraźną pomoc dla powodzian.

Warszawa, 24 lipca.

Centralna rada pracowników państwowych i samorządowych uchwaliła treść odezwy do ogółu urzędników w sprawie pomocy powodzianom. Odezwa ta wzywa do opodatkowania się na rzecz powodzian przez złożenie jeden procent od uposażeń za miesiąc sierpień, wrzesień i październik. Według prowizorycznych obliczeń w ten sposób zbierze się około 3 milj. złotych.

Śmierć 12-letniego chłopca w trybach żniwiarki

Straszny wypadek koło Koronowa

Strasznemu wypadkowi uległ 12-letni Zygmunt Bylicki, syn urzędnika kolejowego w Grudziądzu, bawiący na wakacjach u rolnika Jankowskiego we Wielkiem Łącku, koło Koronowa.

Podczas koszenia żyta chłopiec wsiadł na jednego z koni, ciągnących żniwiarkę. W pewnym momencie przejeżdżający drogą samochód spłoszył konie, które popędziły z maszyną naoślep w pole. Siedzący na żniwiarce woźnica, nie mógł zatrzymać rozhukanych koni, a chłopiec straciwszy równowagę, spadł z konia tak nieszczęśliwie, że dostał się pomiędzy noże maszyny, które rozcięły mu brzuch.

Strasznie okaleczonego chłopca przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie zmarł.

Pracownikom umysłowym ciężkiego przemysłu

obniżono place o 8 procent

Jak swego czasu donosiliśmy, zatarg o zarobki pracowników umysłowych ciężkiego przemysłu Górnego Śląska zakończył się orzeczeniem Komisji Arbitrażowej, która postanowiła obniżyć zarobki o 8 proc. mimo energicznego protestu przedstawicieli związków zawodowych. Jak nas obecnie informują, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zatwierdziło orzeczenie Komisji Arbitrażowej.

Tak więc długotrwający zatarg zarobkowy na Górnym Śląsku, został ostatecznie zlikwidowany i to na niekorzyść pracowników umysłowych ciężkiego przemysłu.

Środa 25 lipca 1934	Dziś: Jakóba, Krz. Jutro: Anny m. N. M. P. Wschód słońca: g. 4 m. 07 Zachód: g. 20 m. 04 Długość dnia: g. 15 m. 57

Przyjazd b-ci Adamowiczów na Śląsk odroczony

w związku z klęską powodzi

Okręg Wojewódzki Śląski L. O. P. P. komunikuje, że **przyjazd lotników braci Adamowiczów i majora Skarżyńskiego na Śląsk został chwilowo odwołany** z powodu klęski powodzi w Małopolsce i w województwie Kieleckiem.

W związku z odroczeniem przyjazdu obu lotników została również w ostatniej chwili odroczona konferencja celem ustalenia programu przyjęcia w Katowicach.

Wykrycie wielkiej szajki złodziejskiej

trudniącej się kradzieżą rowerów

Na terenie pow. Świętochłowickiego dokonywano w ostatnich miesiącach **masowo kradzieży rowerów.** Pomimo energicznych dochodzeń, prowadzonych przez policję, nie zdołano złodziei przytrzymać. Nie ulegało jednak żadnej wątpliwości, że ma się w tym wypadku do czynienia z **dobrze zorganizowaną szajką.** Dopiero obecnie policja, dzięki pewnemu szczegółowi wpadła na trop szajki. Przy jednej z ulic w Sosnowcu zdołano wykryć warsztat, który był własnością jednego z wspólników szajki. Do warsztatu odstawiano **skradzione rowery**, gdzie poddawano je **odpowiedniej przeróbce,** a następnie sprzedawano. W toku przeprowadzonej rewizji zdołano zakwestjonować **5 kompletnych rowerów, 9 ram rowerowych i szereg części.** Dwa z zajętych rowerów zostały już rozpoznane **przez właścicieli.** Wszystkie zajęte rowery i części znajdują się **obecnie na komisarjace policji w Wielkich Hajdukach,** gdzie poszkodowani winni zgłaszać się w własnym interesie. (ok)

Dziennikarze polscy z Ameryki

na Śląsku

We wtorek dnia 24 bm. o godz. 18,24 przybyła do Katowic z Częstochowy wycieczka dziennikarzy **Polaków z Ameryki w liczbie 22 osoby.** Wycieczce towarzyszą z ramienia MSZ. konsul Hulanicki i z ramienia Związku Dziennikarzy w **Warszawie red. Sikorski.** Wycieczkę na dworcu w Katowicach powitali członkowie Zarządu Syndykatu Dziennikarzy w Katowicach z **wiceprezesem red. Sławikiem na czele.** Po zainstalowaniu się w hotelu „Monopol", wycieczkę skromną kolacją podejmowali: Obywatelski Komitet Przyjęcia Polaków z Zagranicy i Syndykat Dziennikarzy z Katowic. Miasto reprezentowali pp.: prezydent dr. **Adam Kocur,** prezes rady miejskiej **dyr. Jan Piechulek** i wiceprezes rady miejskiej **prof. Ligoń.**

W wycieczce, na czele której stoi red. Karol Piątkiewicz, członek Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Polsko - Amerykańskich, red. „Dziennika Związkowego" — biorą m. in. udział pp.: **Zygmunt Wołczyński** („Rekord Codzienny"), Detroit; **Marcin Kędziora** („Kurjer Polski"), Milwaukee); **Józef Karaś** („Kurjer Polski" Milwaukee); **Ludwik Leśnicki** („Wiadomości Codzienne", Cleveland); **Ernest Liljen** („Gwiazda Polarna" Steves Point); **Artur Walde** („Gwiazda Polarna" Steves Point); **Kazimierz Majewski** („Dziennik Związkowy" Chicago); **H. Minczewska** („News Times" South Blond); **ks. Icek** Pitsburg; **Ignacy Morawski** („Nowy Świat" Nowy Jork); **St. Zieja** („Dziennik Polski" Detroit); **ks. T. Ligman** („Dziennik Chicagowski"); **dr. M. Kryslakowa** („Głos Polek"; **M. Królówna** („Nowiny Polskie"); **J. Sikora** (dziennikarz z Kanady).

Utopił się w czasie kąpieli

W ubiegłą niedzielę około godz. 15-tej kąpał się w zawalisku kopalni Anna, znajdującej się pomiędzy gminami Pszów i Zawada, 14-letni Kazimierz Klimonek. Chłopiec natrafił w pewnym momencie na głębię i utonął na oczach swych rówieśników, którzy nie byli w możności pospieszenia z pomocą gdyż sami niedostatecznie pływali. Niezwłocznie zarządzone poszukiwania topielca dały dopiero wynik po dwóch godzinach. Zwłoki po wyciągnięciu z wody odstawiono do domu zrozpaczonych rodziców. (R)

Ukaranie aroganckiego żandarma

Dnia 23 bm. w Starych Szałkowicach na Śląsku Opolskim bawiła komisja mieszana z p. Calonderem na czele, by rozpatrzeć zajście z dnia 16 października 1933 r., w czasie którego żandarm niemiecki, Plunder, pobił syna gospodarza Czesława Kampa, za to, **że ten oświadczył, iż jako Polak, ma prawo mówić po polsku.** Komisja, zbadawszy sprawę, stwierdziła **nie ulegającą żadnej wątpliwości winę żandarma niemieckiego oraz dziwne zachowanie się w tej sprawie wójta,** a obecnego kierownika szkoły, Dembskiego. Równocześnie, ponieważ **zachowanie żandarma w stosunku do członków komisji mieszanej było wysoce aroganckie, sporządzono oddzielny protokół.** Władze niemieckie przyrzekły żandarma **Plundera ukarać za pobicie Polaka i obrazę Komisji Mieszanej.**

Pijany rowerzysta spowodował nieszczęśliwy wypadek

W ubiegły poniedziałek około godz. 17-tej wpadł jadący na szosie w Stanowicach, pow. Rybnik, w stanie pijanym, rowerzysta **Jan Oślizłok z Książenic,** pod nadjeżdżający samochód osobowy, IK 98183, odnosząc **lekkie okaleczenia twarzy i rąk.** Szofer Wilhelm Szubert z Bytomia, jadąc przepisowo, usiłował uniknąć zderzenia i wjechał do rowu. Jadący w samochodzie inż. Stanisław Długoleski z Katowic doznał okaleczenia **dłoni** od szkła rozbitej szyby. Na pijanego rowerzystę sporządzono doniesienie karne. (R)

Czytelników naszych

W DĄBROWIE,

którym dostarczał gazety p. J. Giec, zawiadamiamy uprzejmie, że z dniem dzisiejszym gazety będzie dostarczać **p. J. Niedbalski, Szopena 20.** Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu gazety, prosimy podać swe adresy p. Niedbalskiemu.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Madame Dubarry". Casino: „Czarowna noc". Colosseum: „Węgierska miłość". Palace: „Miljon" i „W pogoni za miljonami". Rialto: „Dama kier". Union: „Żebrak ze Stambułu".

CHORZÓW. Apollo: „Wanimal" i „Otchłań życia". Colosseum: „Rewizor" i „Rozkosze małżeństwa".

TARN. GÓRY. Nowości: „Noc w Kairze".

RYBNIK. Pałac: „Nie będziesz kurtyzaną".

RADJO.

CZWARTEK, 26 LIPCA 1934 R.

Katowice. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Płyty. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Płyty. 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Płyty. 13.05 Audycja dla dzieci młodszych. 13.20 Płyty. 14.05 Cedula Giełdy w Katowicach 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Władysław Włosik: „Ogrodnik śląski". 17.15 Recital skrzypcowy. 17.40 Utwory fortepianowe. 19.00 Feljeton sportowy. 19.15 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.12 Muzyka lekka. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.12 Koncert popularny Orkiestry Symfonicznej P. R. 22.15 Muzyka taneczna. 23.05—23.20 „Sport w Polsce" — odczyt w języku angielskim.

— ECHA DEFRAUDACJI W BANKU MIĘDZYNARODOWYM W KATOWICACH. — W związku z głośnem sprzeniewierzeniem w Banku Międzynarodowym w Katowicach na sumę 300 tys. koron czeskich, aresztowany został niejaki Drobis, który udzielił defraudantowi urzędnikowi banku, Fuellbierowi pomocy. — Fuellbiera dotychczas nie ujęto.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA STACJI TOWAROWEJ W SIEMIANOWICACH. Ub. soboty podczas wyładowywania rolek z linami metalowemi na stacji towarowej w Siemianowicach uległ nieszczęśliwemu wypadkowi kolejarz Jan Piątek z Janowa. Został on bowiem uderzony spadającą rolką, wagi 285 kg., przyczem doznał zmiażdżenia kciuka u lewej ręki, ciężkiego obrażenia głowy i klatki piersiowej. W stanie bezprzytomnym odstawiono go do lecznicy hutniczej. (mk)

— NOWY „TRICK" OSZUSTA DOLARÓWKOWEGO JANA PAWEŁCZYKA. Znany oszust dolarówkowy, Jan Pawełczyk, bez stałego miejsca zamieszkania, przybył w tych dniach do mieszkania Franciszki Poschowej, przy ulicy Bocznej 13 w Siemianowicach i oznajmił jej, **że na jej dolarówkę padła większa wygrana,** po którą musi jednak udać się do Częstochowy. Pawełczyk, nie pobrał jednak żadnych pieniędzy od Poschowej na pokrycie kosztów, jak to dotychczas praktykował. Poschowa, uradowana z wygranej, pojechała oczywiście do Częstochowy, aby podjąć wygraną. W Częstochowie przekonała się jednak, że została przez Pawełczyka wyprowadzona w pole. Gdy w ub. niedzielę powróciła do domu, zastała mieszkanie w nieporządku. Przy tej sposobności przekonała się ona, że P. wysłał ją do Częstochowy, po to tylko, aby w międzyczasie mógł spokojnie przeszukać całe jej mieszkanie i zabrać jedynie ubranie męskie. (mk)

— Z ZEBRANIA WŁAŚCICIELI DOMKÓW WOJEW. W ŚWIĘTOCHŁOWICACH. W ub. niedzielę odbyło się w Świętochłowicach zebranie właścicieli domków kolonji „Grażyńskiego", na które przybyło przeszło 100 osób. Omawiana była w szczególności **sprawa obniżki raty amortyzacyjnej za nabyte domki.** W tym celu zebrani postanowili zwrócić się z odpowiednią prośbą do miarodajnych czynników. Wkońcu postanowiono założyć formalną organizację właścicieli domków. (ok)

— POŻAR. Dnia 21 bm. popołudniu powstał pożar na strychu domu mieszkalnego **Jana Hornika w Wioskach,** pod Imielinem, który zniszczył cały dach, przybudowaną stodołę, **oraz sprzęt domowy.** Powstała szkoda wynosi **około 5000 zł.** W akcji ratunkowej brały udział **straże z Hołdunowa, Lędzin i Imielina.** Dochodzenia policyjne wykazały, że pożar powstał od iskier wypadających z komina. (ok)

— ILOŚĆ MIESZKAŃCÓW TARNOWSKICH GÓR. Liczba mieszkańców Tarnowskich Gór z końcem I. kwartału wynosiła ogółem 15.916 osób. Różnica między końcem I. a II. kwartału jest nieznaczna, gdyż powyższa cyfra zmniejszyła się tylko o 4 osoby, t. j. wynosiła 15.912 osób, w tem 8193 kobiet 7719 mężczyzn. (Pi)

— NAWET NA SIANIE OSZUKUJĄ! Filipczyk Henryk z Gniazdowa sprzedawał w Radzionkowie wiązki siana, ważące rzekomo 10 funtów, podczas gdy — jak stwierdzili znawcy — wiązki ważyły **tylko 7 funtów.** Stanowi to występek z art. 264 ustawy karnej. Sąd Grodzki w Tarnowskich Górach ukarał spryciarza i kombinatora siana na **1 miesiąc aresztu,** zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg lat 3-ech. Oskarżony nie przyznał się do winy, to też przesłuchano świadka Wieczorka, jednego z poszkodowanych, który udowodnił oszustowi w zupełności **jego niecny proceder.** Będzie to dla oskarżonego nauczką, że oszukiwać naiwnych nie wolno. (Pi)

— ZNALEŹLI WĘGIEL W LESIE... I SPRZEDALI GO. Bereska Izydor i Werner Jan z Nakła „znaleźli" w lesie 25 centnarów węgla, a następnie sprzedali go. Odpowiadali za to przed Sądem Grodzkim **w Tarnowskich Górach.** Podczas przewodu sądowego okazało się, że oskarżeni wspólnie zwozili węgiel, zaś furmanki dostarczył **Bereska.** Węgiel ten zawieźli do Miasteczka, gdzie sprzedali go Prandziochowi i Franeczkowi z pow. Lublinieckiego. Przy tej „transakcji" złapał ich st. przod. policji Szafarczyk Alojzy z Miasteczka. Za występek z art. 262, § 3 ukarani zostali 2 miesięcznym aresztem z zawieszeniem na przeciąg lat 3-ch oraz ponoszą koszta i opłatę stemplową. Nieswoją własnością samowolnie nie można rozporządzać. (Pi)

— POŻĄDANA ZNIŻKA. Pisaliśmy o stanowczo za wysokich opłatach pobieranych przez Pływalnię Miejską w Czarnej Hucie, powiat **Tarnowskie Góry,** wynoszących 40 groszy od osoby. Dowiadujemy się, że cenę biletów zniżono do 30 groszy, **co z przyjemnością podkreślamy.** A możeby zniżyć cenę dawną **do połowy?** (Pi)

— WYBIJAJĄ OKNA WYSTAWOWE. W nocy z 22—23 bm. wybił nieznany sprawca szybę w oknie wystawowem drogerji Stanisławy Ryskowej w Radlinie, poczem zabrawszy różnych towarów, dotychczas niestwierdzonej wartości, ulotnił się w niewiadomym kierunku. — Tej samej nocy została wybita szyba wystawowa w składzie rzeźnickim Rudolfa Byczka **w Niedobczycach.** Po sprawcy pozostał jedynie kamień, którym okno wybito. (R)

— NOWY KIEROWNIK POLICJI W GLIWICACH. Jak donosi prasa niemiecka, na miejsce zamordowanego prezydenta policji w Gliwicach Ramshorna, o którego zaginięciu prasa niemiecka zachowuje milczenie, powołany został jako komisaryczny prezydent p. Neubaur, dotychczasowy wiceprezydent policji w Berlinie.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „W każdym porcie dziewczyna". Palace: „Hazard życia" i „Ognisty trójkąt". Eden: „Precz z teściową".

BĘDZIN. Nowości: „Chicago". Światowid: „Marjo". Apollo: „Baroud".

CZELADŹ. Czary: „Sherlock Holmes".

— NA POWODZIAN. Pracownicy magistratu Sosnowca opodatkowali się na powodzian 2 proc. od uposażenia.

— OD UB. WTORKU TRAMWAJE DO CZELADZI już nie kursują. Przedsiębiorca z Siemianowic uruchomił dwa autobusy, które kursują co pół godziny.

— BUDOWA KOLEI ZAWIERCIE — PORĘBA. Projekt połączenia linją kolejową Zawiercia z Porębą, w obecnej chwili już jest w połowie zrealizowany. Kierownictwo robót zapewnia, że podczas bieżącego sezonu linja kolejowa Zawiercie — Poręba zostanie ukończoną i oddaną do użytku ogólnego. (Hu)

— STREJK NA „LIPNIE" ZAKOŃCZONY. Od kilku dni robotnicy kop. „Lipno" w Łagiszy pod Sosnowcem strejkowali z powodu wstrzymania im wypłaty należności. Zaległe zarobki sięgały około 10 tys. zł. Dwukrotne, bezpośrednie rozmowy z robotnikami, nie dały rezultatu. W ub. wtorek jednak osiągnięto porozumienie i robotnicy podjęli pracę.

— POWIATOWY KOMITET POMOCY POWODZIANOM W OLKUSZU. Na zebraniu w dn. 23 bm. zorganizowano w Olkuszu pow. Komitet pomocy dla powodzian, którego akcja obejmie cały powiat Olkuski. Do prezydjum Komitetu weszli: pp. starosta Gliszczyński (przewodniczący), wicestarosta Trznadel, ks. proboszcz Frelek, burmistrz Majewski, referent Wojciechowski, Okrajniowa, dr. Łapiński, Filawski i Blum.

— KRADZIEŻ I PODPALENIE. Osada Włodowiec pod Zawierciem, w dniu 22 bm. została zaalarmowana o powstaniu pożaru w domu gospodarza Otrzaski. Wstępne dochodzenia wykazały, że w tym czasie niewykryci dotąd sprawcy okradli dwóch sąsiadujących gospodarzy, a następnie, w celu uniemożliwienia za sobą pościgu, trzeci dom podpalili. (Hu)

— RUBRYKA KRADZIEŻY. P. M. Kulawikowi z Sosnowca, kol. „Zuzanna" skradziono rower, wartości 80 zł. w Sosnowcu na ul. Modrzejowskiej Adeli Heftman nieznany sprawca wyrwał torebkę z 20 zł.

„Sanacja" gospodarki gminnej w Bobrownikach

Sekretarz Nogaj przed sądem

Dziś, t. j. w środę w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczyna się ciekawy proces **o nadużycia w gminie Bobrowniki.** Sekretarzem gminy był p. Józef Nogaj, który załatwiał również sprawy finansowe gminy. Pewnego razu do Bobrownik przyjechał inspektor samorządowy, **Kuśmierek,** przeprowadzając niespodziewaną rewizję. W kasie okazało się **brak kilku tysięcy złotych.** Sekretarz przedstawił wtedy kwit na wypłaconą rzekomo gotówkę dostawcy kamienia. **Podpis dostawcy na kwicie okazał się sfałszowany,** celem pokrycia braków kasowych.

Sekretarz Nogaj oskarżony jest zatem o **sfałszowanie podpisu oraz defraudację.** Grozi mu kara kilkuletniego więzienia.

Najciekawszy jest fakt, że Nogaj, jako urzędnik sejmiku, przed kilku laty **wysłany został do Bobrownik, celem przeprowadzenia sanacji gospodarki.** No i sanację przeprowadził...

Ohydna zbrodnia w Rydułtowach

Zatopił nóż w plecach kolegi

Dnia 23 bm. po zabawie tanecznej przed gospodą Franciszka Franicy w Rydułtowach, pow. Rybnik, doszło do kłótni między młodymi ludźmi, w trakcie której pchnięty został nożem w plecy Robert Matuszek z Pszowa przez przyjaciela swego Edwarda Labuszego z Rydułtów.

Sprawca ohydnej zbrodni zbiegł, pozostawiając na drodze leżącego bez przytomności Matuszka z nożem w plecach.

W wyniku natychmiastowego pościgu zdołano L. ująć i odstawić do aresztu. Ciężko rannego i dogorywającego M. odstawiono do szpitala Spółki Brackiej, gdzie stwierdzono, że stan jego jest beznadziejny. Wskutek bowiem silnego pchnięcia nożem, płuca M. zostały poważnie uszkodzone.

W toku dochodzeń ustalono, że L. dokonał zbrodni na tle osobistych porachunków. (r)

Dwa tragiczne wypadki

na kopalni „Saturn" pod Sosnowcem

Z Czeladzi donoszą, że na kop. Saturn miały miejsce dwa tragiczne wypadki, jakim ulegli robotnicy Antoni Sołtysik i Witold Baran, obydwaj zamieszkali w Czeladzi.

Pierwszy pracując na sortowni, usiłował puścić w ruch maszynę i w tym momencie zębate koło maszyny pochwyciło i urwało mu dłoń. Sołtysika umieszczono w szpitalu.

W podziemiach na polu północnem Baran, pracując na filarze, uderzony został olbrzymim kamieniem, który oderwał się od stropu. Odniósł on obrażenia całego ciała, a przedewszystkiem głowy. Po wydobyciu rannego na powierzchnię, odzyskał utraconą na chwilę przytomność, jednak stan jego jest bardzo ciężki.

Napad na strażnika granicznego

W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano na jednego ze strażników granicznych z placówki w Lubomji, pow. Rybnik napadu. Strażnik w obronie własnej użył rewolweru, raniąc jednego z napastników niejakiego Pawła Cieślę, zam. w Lubomji. Dalsi sprawcy, widząc niekorzystny przebieg sprawy, rzucili się do ucieczki. Jak się okazuje, postrzelony Cieśla odniósł lekką ranę w nogę i o własnych siłach mógł udać się do domu. Przyczynę zajścia wyświetli niebawem śledztwo, które prowadzi Straż Graniczna wraz z organami policyjnemi. (R)

Pośredni sprawcy śmierci uniewinnieni przez Sąd Okr. w Sosnowcu

Ciekawy wypadek rozpatrywany był w ub. wtorek przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Mieszkanka Będzina Zofja Stochnał udała się do Ubezpieczalni. W tym czasie okradziono ją, zabierając staruszce 700 zł., które stanowiły oszczędności całego życia. Dowiedziawszy się o tem w drodze, Stochnałowa padła trupem na miejscu. Lekarz stwierdził udar serca.

Złodziei: 19-letniego Wł. Kwietnia i Jana Nieznalskiego z Będzina ujęto, przyczem prócz kradzieży oskarżono ich o spowodowanie winy śmierci okradzionej. Sąd Grodzki w Będzinie skazał ich po 2 lata więzienia, jednak Sąd Okręgowy uniewinnił obydwuch.

Wypadek podobnego oskarżenia jest pierwszym w historji sądownictwa w Zagłębiu.



W ub. piątek rozpoczął się z lotniska londyńskiego lot dokoła Anglji o puhar króla angielskiego. Pomiędzy in. bierze udział znany pilot angielski Percival na samolocie (rycina) własnej konstrukcji, którego budowa odznacza się długością kadłuba i krótkością skrzydeł.

Zabity przez piorun

W dniu 23 bm. o godz. 13,30 w czasie przechodzącej burzy nad Podlesiem, w pow. Pszczyńskim, zabity został przez piorun 70-letni inwalida Franciszek Borowski, zam. w tej samej miejscowości. Sp. Borowski wracał w krytycznej chwili z pola. (ok)

76-letni starzec skazany na 6 lat więzienia

Andrzej Skowroński, stojący już prawie nad grobem, 76-letni starzec ze wsi Ostrowy, pow. Miechowskiego znienawidził swego zięcia Macieja Trzaskowskiego do tego stopnia, że usiłował go zabić, zadając mu straszliwą ranę w głowę.

Sąd okręgowy w Kielcach na sesji wyjazdowej w Miechowie w dn. 23 bm. skazał mściwego starca na 6 lat więzienia.

Skazanie maszynisty kolejowego za przemytnictwo

Wydział Skarbowy Sądu Okręgowego w Katowicach rozpatrywał w ub. wtorek sensacyjną sprawę przemytniczą. Na czele tej szajki stał kierownik lokomotywy Walenty Giera z Mysłowic. Jak swego czasu obszernie donosiliśmy, straż graniczna przytrzymała w kwietniu br. kolejarza Gierę w chwili, gdy ten wróciwszy pociągiem służbowym z Niemiec niósł do domu olbrzymią ilość przemyconych zapalniczek, kamieni do zapalniczek i sacharyny. Jak następnie dochodzenia wykazały, Giera zajmował się już od kilku lat przemytnictwem, a do pomocy miał szajkę, która również została zlikwidowana.

Po kilkudniowej rozprawie Sąd Okręgowy ogłosił wyrok skazujący Gierę za przemyt zapalniczek na 12.500 zł. grzywny, oraz za przemyt sacharyny na 1.500 zł. grzywny, a w razie nieściągalności tych grzywien na 93 dni aresztu, oraz na 30 dni więzienia bez zamiany na grzywnę. Wspólnik jego, który zajmował się sprzedażą przemyconego towaru, Kalman Niciarz został skazany na 312 zł. grzywny z zamianą na 16 dni aresztu i na 28 dni więzienia bez zamiany na grzywnę, zaś niejaki Sikora został skazany na 3.500 zł. grzywny z zamianą na 35 dni aresztu. Dwuch dalszych oskarżonych sąd uwolnił dla braku dostatecznych dowodów winy.

Najdotkliwszą karę za przemytnictwo poniósł Giera, gdyż nie tylko że został przez sąd jako przemytnik napiętnowany i zasądzony na grzywnę i więzienia, ale został również zwolniony ze służby na kolei, gdzie pracował już szereg lat. (s)



Lekcja gry w golfa na trawie. Pierwszą i najważniejszą zasadą gry w golfa jest rozmach w uderzeniu krążka. Rycina przedstawia trenera, dającego uczenicy wskazówki i ustawiającego grającą w odpowiednie pozycje.

Przez ślub do złodziejstwa

Dąbrowianka ofiarą małżonka - oszusta

34-letni Józef Synczkowski, mieszkaniec Dąbrowy Górniczej (Graniczna 11) poznał przed kilku tygodniami p. Annę I., która, choć nie słynęła z urody, posiadała około półtora tysiąca złotych, oraz bogatą wyprawę.

Gdy Synczkowski dowiedział się o tem, „zakochał się" w pannie na zabój i po tygodniu był jej narzeczonym, a po miesiącu stanęli na kobiercu ślebnym.

Młoda małżonka jednak nie długo cieszyła się mężem, bo w ub. wtorek rano stwierdziła z przerażeniem ulotnienie się męża, a z nim 950 zł., oraz szeregu innych przedmiotów.

Oszust celem dokonania rabunku nie zawahał się stanąć na ślubnym kobiercu, a w czasie przysięgi małżeńskiej układał plan obrabowania własnej żony.

Za sprytnym oszustem, który prawdopodobnie dokonał już kilku podobnych rabunków, rozesłano listy gończe.

— Wolałabym już stracić pieniądze, żeby tylko powrócił Józek — skarżyła się porzucona małżonka.

Walka na kosy i siekiery

Krwawe żniwa w Miechowskiem

Przy zbiorze żyta ze spornego pola we wsi Marcinkowice, pow. Miechowskiego, wynikła bójka na kosy i siekiery pomiędzy braćmi Szymonem, Stanisławem i Franciszkiem Romanami z jednej — i braćmi Bolesławem i Feliksem Ptakami — z drugiej.

W finale walki nowoczesnych kosynierów ciężko ranny Bolesław Ptak zmarł zaraz, jego brat zaś Feliks, dogorywa.

Sprawców zabójstwa Ptaka, t. j. wszystkich Romanów, którzy w nierównej walce zostali niemniej poturbowani, policja aresztowała i oddała do dyspozycji sędziego śledczego w Miechowie.



Ściganie bandytów w Anglji weszło na nowoczesne tory. Urzędnikowi kryminalnemu, ścigającemu bandytów w samochodzie, towarzyszy samolot, dający przy pomocy radja wskazówki policji o wszelkich zmianach drogi uciekających.

Zasztyletował przyjaciela w Parku Miejskim

Sąd w Bytomiu skazał zabójcę na 5 lat ciężkiego więzienia

Dn. 23 bm. zasiadł przed sądem przysięgłych w Bytomiu na ławie oskarżonych niejaki Juljusz Jendrosek z Bytomia, który w nocy dn. 17 czerwca zasztyletował przyjaciela swego, robotnika śp. Panka z Rozbarku.

Jendrosek wraz z Pankiem feralnego dnia bawił w kilku restauracjach bytomskich, gdzie wspólnie przepili całą odebraną w dniu tym robociznę. Po zakończeniu libacji o północy udali się oni wspólnie, trzymając się pod rękę, do Parku Miejskiego w Bytomiu, gdzie doszło między nimi do gwałtownej sprzeczki, w wyniku której J. zadał Pankowi cięcie nożem w szyję, wskutek czego Panek, utraciwszy dużo krwi, zmarł po kilku minutach. Sprawca zbrodni po dokonaniu jej zbiegł, został jednak wkrótce ujęty.

W wyniku rozprawy prokurator wniósł o wydanie wyroku, skazującego J. na karę 8 lat ciężkiego więzienia. Sąd skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat, wychodząc z założenia, że oskarżony przekroczył granice koniecznej obrony, dozwolone prawem.

Męczennica w Koronie

5) ·

Józefina zachwycała wszystkich nietylko nadzwyczajną pięknością, ale i wdziękiem i niezmierną dobrocią serca. Każdy, kto ją znał, kochał tę śliczną, dobrą i skromną dziewczynę!

Gładka ślubna obrączka zdradzała w niej mężatkę, ale tylko bliżsi znajomi wiedzieli o tem, że jest żoną jakiegoś wielkiego i bogatego pana.

Obecnie spływały gorące łzy po bladej twarzy młodej kobiety.

— Jak sobie kto pościele, tak się wyśpi! — krzyczała stara szewcowa, rozpalając ogień w piecu. — A upadek następuje po wielkiej pysze i dumie! Koniecznie chciałaś szlachcica za męża, prosty mieszczanin nie był ci dosyć dobrym, wyszukałaś sobie więc pułkownika! A nie mówiłam ci, że twój piękny Maks zostawi cię czy prędzej, czy później na koszu, pomimo uroczystych przysiąg wiecznej miłości. To potajemne małżeństwo zaraz mi się nie podobało. Kto postępuje sprawiedliwie, nie potrzebuje tajemnic. Nieprawda, stary?

— Co się stało, to się stało! — mruknął szewc. — A kto mądry, ten potrafi każdą rzecz wyzyskać. Ale Józefina była i jest gąską. Jeżeli udało jej się złowić tego barona, to powinna przynajmniej skorzystać teraz z tego, tymczasem nie chce nawet pieniędzy przyjąć od niego. Na to jest za dumna — woli pracować dzień i noc, haftować za marną zapłatę! Gdybym ja był na jej miejscu, musiałby mi baron płacić miesięcznie trzysta guldenów gotówką! Po co sobie wziął taką ładną baronową!

— Ojcze! — zawołała Józefina niechętnie. — Powtarzasz mi zawsze jedno i to samo, a wiesz przecież, że przysięgłam sobie nie przyjmować ani grosza od mego męża dopóty, dopóki małżeństwo nasze musi pozostać w tajemnicy. Krewni Maksa nie mają powiedzieć, że zostałam jego żoną jedynie dla pieniędzy!

— Proszę, jaka dumna baronowa-żebraczka! — krzyknął szewc rozgniewany i rzucił but na ziemię. — Wiemy oddawna już, że tylko od ciebie zależy, czy pomrzemy wszyscy z głodu czy też będziemy mogli jeździć po mieście i jeść codziennie pieczenie! Wszakże baron prosił cię na klęczkach, abyś przyjmowała pieniądze od niego, a teraz chce ci dać nawet dwadzieścia tysięcy guldenów, za rozwód.

— Za te pieniądze moglibyśmy kupić dom! — rzekła stara. — I ojciec nie potrzebowałby butów łatać.

— Mówię ci ,że weźmiesz dwadzieścia tysięcy! — krzyknął teraz szewc gwałtownie. — Każę i... koniec!

— Możesz mnie zabić, ojcze! — szepnęła Józefina. — Ale nie zmusisz mnie do sprzedania mego uczciwego nazwiska. Jestem żoną barona i na rozwód się nie zgodzę. Nigdy!

W tejże chwili dało się słyszeć ciche pukanie do drzwi. Szewcowa otworzyła je i ujrzała stojącą w sieni skromnie ubraną kobietę, której prawie całą twarz zasłaniała czarna, wełniana chustka.

— Czego chcecie? — zapytała opryskliwie. — My sami jesteśmy biedni, nie możemy się najeść, więc też żebrakom nic nie dajemy!

— Ja nie proszę o jałmużnę! — odrzekła kobieta. — Jestem wróżką, a raczej kabalarką i chciałabym wam przepowiedzieć z kart waszą przyszłość!

— O, to co innego! Wejdźcie, kochana pani! — zawołał Paweł Hilbert. — Przybywacie nawet bardzo w porę! Otóż tam stoi nierozsądna istota, której możecie powiedzieć, co ją w życiu czeka, jeżeli nie będzie posłuszna rodzicom! Dalej, rozłóżcie karty, zapłacę wam uczciwie. Józefino przynieś mi fajkę!

Józefina wyszła do alkierza, a kabalarka patrzała uważnie za wychodzącą. Zaledwie drzwi się za nią zamknęły, pochylił się szewc ku wróżce i szepnął cicho:

— Dam wam całego guldena, ale powiedźcie, że w kartach stoi, że ona ma przyjąć pieniądze od barona!

— I dodajcie jeszcze, — prosiła szewcowa — aby po rozwodzie wyszła za kupca zboża Lajbusia. Jest to wprawdzie człowiek już niemłody, wdowiec z dorosłemi dziećmi, ale to nic nie szkodzi! Zakochał się w niej na śmierć i posiada miljony! Jakieby to dla nas szczęście było!

Kabalarka stała przez chwilę jak skamieniała. Zdawało się, że nie może wcale pojąć, czego ci ludzie właściwie od niej chcą, — ale potem zapanowała nad swem oburzeniem i milcząc, wyjęła karty z kieszeni.

Teraz wróciła Józefina do pokoju, a rodzice, nie chcąc, jak mówili przeszkadzać, cofnęli się do alkierza. Oboje bardzo byli z siebie zadowoleni i nie wątpili ani na chwilę, że kabalarka wywrze najlepszy wpływ na upartą ich córkę, i że wszystkie ich plany spełnią się wkrótce.

— Moja pani, — rzekła tymczasem Józefina do kabalarki, — nie zadawaj sobie daremnie trudów! Przyszłości mej nie znacie, tak samo jak ja jej nie znam. Wszystko to leży w rękach Boga, on sam najlepiej nami kieruje.

Ale kabalarka rozłożyła już karty n stole i zaczęła natychmiast swoje wróżby.

— Król czerwienny obok damy! O, pani jesteś już mężatką... potajemny ślub...

Józefina zadrżała. Skądże ta kobieta mogła wiedzieć o tem?

— Mąż pani jest wysoko postawionym, wytwornym panem! — mówiła karciarka dalej. — O, cóż widzę? Wszakże on jest pułkownikiem!

— Boże Wielki! Co to znaczy? — zawołała Józefina.

— Karty wszystko mi powiadają! Czytam w nich, że mąż ofiaruje pani znaczną sumę pieniędzy za to, abyś zgodziła się na rozwód! Ale nie czyń pani tego! Pod żadnym warunkiem! Walcz odważnie o twoją miłość i o twój honor, nie trać odwagi!

Józefina gorzkiemi zalała się łzami.

— Wszystko to prawda, co pani mówi! — szepnęła. — Poradź mi, proszę, jak mam postąpić, co czynić! Stoję na rozstajnej drodze i nie wiem, co zrobić! Ach, będę panią błogosławić za dobrą radę!

— Biedne dziecko! — rzekła kabalarka wzruszona, ściskając rękę młodej kobiety. — Ciężkie doświadczenia musisz jeszcze przebyć, ale miłość twoja doda ci odwagi do zwalczania wszystkich przeszkód. Ona osłodzi ci liczne smutki i troski i opromieni ci życie!

— Kto pani jest? — zawołała Józefina. — Skąd potrafisz tak dokładnie czytać w sercu mojem i goić rany jego serdecznem słowem? Pani nie jesteś prostą kabalarką! Zrzuć te nędzne suknie, a jestem pewną, że ukażesz mi się w złotych szatach anioła!

— O nie, nie jestem aniołem, tylko kobietą taką, jak ty! Ale ponieważ jesteś dobrą i szlachetną, przeto Bóg dał mi władzę rozporządzania twym losem. Przyjdź jutro o północy do kościoła św. Stefana, tam się dowiesz, co masz uczynić — bo tu, u takich rodziców dłużej pozostać nie możesz!

Józefina ujęła ręce kabalarki i przycisnęła je do ust.

Równocześnie otworzono drzwi i stary szewc wsunął swoją brzydką, rozczochraną głowę.

— Słuchajno, — zawołał ochrypłym z radości głosem, — wielkie szczęście! Baron przyszedł do nas, jestem przekonany, że wy oboje najlepiej się porozumiecie co do pieniędzy... Niech kabalarka wyjdzie podwórzową bramą, baron nie powinien jej tu zastać! Zatrzymamy go jeszcze na chwilę w kuchni — dalej, prędko...

Głowa jego znikła i drzwi były znowu zamknięte.

— O Boże! — jękła Józefina z rozpaczą. — Od trzech miesięcy przychodzi tu po raz pierwszy... Cóż mu mam powiedzieć? W jaki sposób odepchnąć jego haniebną propozycję?

— Powiedz mu, co ci serce dyktuje, co ci duma każe! Ale pozwól mi być obecną przy waszej rozmowie, ukryj mnie tu w pokoju... Ach, tam za firanką przy szafie!

I w jednej chwili wsunęła się kabalarka za długą firankę, która ją też całkiem okryła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Narzeczona Skazańca

176)

— Przedewszystkiem muszę zostać małżonką króla! — rzekła margrabina, podczas gdy zmrok wieczorny rozpościerał się w pokoju. — Wówczas będę usprawiedliwiona! Wówczas dojdę do celu!

— Nie dojdziesz! — odezwał się znowu głos sumienia. — Już na to za późno.

Margrabina drgnęła. Zdawało się jej, jak gdyby wszędzie, gdziekolwiek spojrzała, we wszystkich kątach wyszczerzyła do niej zęby koścista postać z trupią głową.

— Światła! — zawołała gasnącym głosem. — Światła!

Nikt jednak nie słyszał wołania, nikt nie przyszedł! Przerażenie osamotnionej wzrastało.

Upadła znowu na fotel.

— Światła! — jęczała.

Zdawało jej się, że ktoś otworzył drzwi.

Drgnęła i zwróciła wzrok w tę stronę. Okropny obraz będący wytworem jej fantazji, przedstawił się jej oczom.

Krzyknęła... Patrzyła na drzwi szeroko rozwartemi oczyma... Straszne zjawisko stało przed nią.

Podniosła się.

Widziała w progu pierwszego swego małżonka, nieszczęśliwego Narcyza.

Był on w łachmanach... Zapadłe jego oczy patrzały z wyrzutem na Joannę Poisson... Twarz jego była blada i wychudła, nędzna, smutek i troska były na niej wyryte...

Margrabina wstała ostatniem wysileniem.

— Narcyzie! — krzyknęła.

Był to obraz zubożonego i podupadłego ludu, który jej sumienie przedstawiło w ostatniej chwili. Obraz ten przyjął kształty jej pierwszego męża.

— Narcyzie! Przychodzisz po mnie? — jęczała margrabina gasnącym głosem.

I padła bez życia na krzesło.



— Patrzcie, tam!... Patrzcie!... jęczała margrabina, wskazując drzwi...

Pokojowa i paź wpadli ze świecami do pokoju.

— Patrzcie, tam!... Patrzcie!... — jęczała margrabina, wskazując drzwi.

Drzwi te jednak były zamknięte i nic w nich widać nie było.

— Wielki Boże! Pani margrabina umiera! — zawołała pokojowa zatrwożona.—Trzeba posłać po lekarza!

Paź wybiegł.

Margrabina otworzyła oczy raz jeszcze.

— Wszystko skończone! — rzekła zcicha. — Umieram!

Wkrótce potem wszedł do pokoju lekarz, sprowadzony przez pazia.

— Zlituj się pan! Ratuj! — zawołała pokojowa. — Pani margrabina umiera!

— Pomóc mi już nie zdołacie! — dał się słyszeć słaby głos umierającej.

Spiesznie sprowadzony spowiednik przybył z Sakramentami.

Lekarz wzruszył ramionami.

— Sztuka moja nic tu nie pomoże! — rzekł.

Margrabina, przyjąwszy ostatnie Sakramenty, opuściła ciężko głowę na poduszki...

W tej chwili usłyszano wyraźnie, że powóz dworski zajeżdżał przed zamek.

Po chwili bramę otworzono z pośpiechem.

Choiseul wszedł do pokoju.

— Jego królewska mość nadchodzi! — rzekł. — Ale cóż tu się stało?..

Płacząca pokojowa, lekarz, spowiednik i paź otaczali fotel, na którym leżała margrabina.

— Przybywamy zapóźno? — zapytał Choiseul, blednąc.

— Pani margrabina przed chwilą wyzionęła ducha! — odpowiedział lekarz.

Paziowie królewscy weszli do pokoju umarłej.

Panowała w nim głęboka cisza.

Jasno płonące świece stały na stole przy krześle, w którem margrabina spoczywała tak spokojnie, jak gdyby spała.

Król przestąpił próg.

Gdy spojrzał na obecnych, którzy stali pochyleni przed nim, stanął, jak skamieniały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ulewne deszcze opóźniają

opadanie wody na Wiśle

Kielce, 24. 7.

W pow. Mazowskim stan wody na Wiśle prawie normalny. W powiecie Pińczowskim, w rejonie Opatowic, woda przekroczyła swe normalne łożysko. Natomiast na Dunajcu poziom podniósł się o 20 cm. Prawdopodobnie woda będzie się podnosić wskutek bezustannych ulewnych deszczów. W Koszycach woda opada, natomiast w powiecie Stopnickim poziom wody podniósł się ub. nocy o 20 cm. W powiecie Sandomierskim spadek wody zatrzymał się i wynosił 4,35 mtr. ponad stan normalny.

Od dnia wczorajszego pada ulewny deszcz, który może sytuację pogorszyć. W powiecie Opatowskim woda opadła jeszcze o 86 cm., nosząc 3,50 mtr. ponad stan normalny. W powiecie Iłżyckim woda obniżyła się i ludność ewakuowana wróciła do swych domów.

Sytuacja pod Warszawą

Z Warszawy donoszą:

Instytut hydrograficzny komunikuje, że w Warszawie dalsze opadanie stanu wody jest nieco wstrzymane. Stoi to w związku z większemi opadami w środkowym biegu Wisły.

Aeroklub R. P. oddał do dyspozycji szefa sztabu akcji przeciwpowodziowej dwa aeroplany.

Stan wody na Wiśle w Warszawie o godz. 16-tej wynosił 4,4 mtr. ponad stan normalny. Woda stale opada z szybkością 2 cm. na godzinę.

Na Pomorzu

Toruń, 14. 7.

Kulminacji oczekiwać należy koło południa 25 lipca przy stanie zbliżonym do 6,30. Stan ten może jednak zostać przekroczonym w wypadku, gdy opady w środkowym biegu Wisły będą trwały nadal. W Tczewie należy się liczyć z nastąpieniem kulminacji w dniu 27 lipca w godzinach porannych przy stanie nieco przekraczającym 7 mtr.

Polacy z Ameryki na rzecz powodzian

Z Nowego Jorku donoszą:

We wszystkich większych ośrodkach emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych zorganizowano komitety pomocy dla powodzian. Pomimo kryzysu ofiarność jest wielka. W pierwszym dniu zebrano większą sumę dolarów.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W pobliżu miejscowości Glettkau na terenie Gdańska rozbiła się doszczętnie wielka motorówka „Helga". Załoga została uratowana.

— Stalin przyjął bawiącego w Moskwie pisarza angielskiego Wellsa i odbył z nim prawie 3-godzinną rozmowę.

— Klęska powodzi w Korei przyjmuje coraz większe rozmiary. Rzeka Kinto wylała, zatapiając olbrzymie przestrzenie. W mieście Kogen znajduje się pod wodą 3.500 domów. 13.000 mieszkańców schroniło się na okolicznych wzgórzach.

— Z San Francisco donoszą, że sytuacja strejkowa nagle się pogorszyła. Robotnicy portowi zaprotestowali przeciwko obecności gwardji narodowej w lokalach, gdzie się odbywało postępowanie rozjemcze. Doszło do starcia, które przeniosło się na ulice. M. in. podpalono kilka domów przywódców robotniczych.

— W Alpach włoskich wydarzyło się w niedzielę i poniedziałek kilka nieszczęśliwych wypadków. Pięciu alpinistów straciło życie.

— Angielska Izba Lordów odrzuciła 54 głosami przeciwko 9 wniosek partji robotniczej, przeciwko zapowiedzianym przez rząd zbrojeniom powietrznym. Podczas dyskusji nad gmachem parlamentu krążyła eskadra 24 samolotów, biorących udział w ćwiczeniach.

— Dziennik „Curentul" dowiaduje się, że rząd sowiecki zamierza mianować 1-szym posłem w Rumunji Karachana.

— W Rzymie ogłoszono oficjalny komunikat, zawiadamiający, że b. podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Arpinati został wyłączony z partji faszystowskiej, gdyż postępował niezgodnie z dyrektywami partji.

W gabinecie francuskim nie zajdą

żadne zmiany

Z Londynu donoszą:

Korespondent agencji Reutera donosi z Paryża, że w łonie gabinetu francuskiego nie zajdą żadne zmiany. Na dzisiejszem dwugodzinnem posiedzeniu francuskiej rady gabinetowej Tardieu wyraził gotowość podania się do dymisji, jednak premjer Doumergue nie zgodził się na to. Premjer dał kolegom gabinetowym do wyboru: albo utrzymanie obecnego gabinetu w niezmienionym składzie, albo też dymisję całego rządu. W tym ostatnim wypadku Doumergue nie przyjąłby misji tworzenia nowego gabinetu.

Ostatecznie postanowiono utrzymać gabinet w dotychczasowym składzie.

Dzisiejsze posiedzenie rady gabinetowej wywołało żywe zainteresowanie. W kuluarach Quai d'Orsay zgromadzili się liczni dziennikarze. Przed gmachem grupa kilkuset osób wnosiła okrzyki na cześć premjera Doumergue'a, wchodzącego zaś do gmachu ministerstwa ministra Tardieu witali okrzykami jego zwolennicy.

Minister Beck w Tallinie

Locarno wschodnie i sprawa litewska

Z Paryża donoszą:

Agencja „Havasa" donosi z Rygi, że według komentarzy prasy państw bałtyckich, z powodu przybycia p. ministra Becka do Tallina, stanowisko Polski w stosunku do paktu Locarna wschodniego wyraża tendencję zmiany, ale nie może być ujęte konkretnie, aż dopiero po rozmowach ministra Becka z przedstawicielami państw bałtyckich.

Równocześnie donoszą do Rygi z Moskwy, że Litwinow postanowił wejść w rokowania z państwami skandynawskiemi, w celu zawarcia Locarna wschodniego i zaprasza przedstawicieli państw skandynawskich do udziału w rokowaniach, po porozumieniu się z państwami bałtyckiemi.

Z Berlina donoszą:

Według prasy niemieckiej, głównym przedmiotem rozmów ministra Becka będzie t. zw. Locarno wschodnie. Locarno wschodnie ma być zawarte — pisze jeden z dzienników — na podstawie obecnych granic. W razie przystąpienia więc Litwy do paktu, musiałaby Litwa praktycznie zrzec się Wilna. Tego Litwa nie może w tej chwili uczynić. Z drugiej jednak strony porozumienie polsko - litewskie nie może się dokonać kosztem Polski. Estonja oświadcza się również przeciwko paktowi. Stanowisko Łotwy nie jest jeszcze wyjaśnione. Wszystko to wskazuje, że jest to problem jeszcze bardzo powikłany.

Berlin śledzi również z uwagą kwestję zbliżenia polsko - litewskiego. Prasa niemiecka twierdzi, że pobyt p. premjera Prystora, b. ministra Zaleskiego i radcy ambasady Mühlsteina w Kownie, będzie miał na celu przygotowanie terenu do nawiązania rokowań w kierunku załagodzenia konfliktu wileńskiego.

Tallin, 24. 7.

O godz. 10.30 minister Beck złożył oficjalną wizytę estońskiemu ministrowi spraw zagranicznych Seljamaa. Następnie odbyło się uroczyste złożenie wieńca na grobie żołnierzy estońskich poległych podczas wojny.

Estoński minister spraw zagranicznych, p. Seljamaa, który w przeddzień przyjazdu p. Becka przyjął jednego z dziennikarzy polskich, oświadczył mu, że zbliżenie państw bałtyckich do Polski uważa za niezbędnie konieczne. Oświadczył również, że w sprawie paktu wschodniego Estonja chce i pójdzie razem z Polską.

Min. Beck na lotnisku, zapytany przez liczne zebranych dziennikarzy o cel swej podróży, odparł krótko, że uchodzi za jednego z najbardziej milczących ministrów spraw zagranicznych i dlatego, przynajmniej narazie, żadnych wyjaśnień nie udzieli.

Wizyta min. Becka w obu państwach bałtyckich wywołała duże zainteresowanie w całej prasie zagranicznej. Do Tallina przybyło szereg korespondentów zagranicznych.

Gen. Blomberg również w Tallinie

Tallin, 24. 7.

Minister Reichswehry gen. Blomberg, który odbywa podróż odpoczynkową na okręcie „Hela" przybył w sobotę do Tallina. Jak donoszą dzienniki, gen. Blomberg bawił w Tallinie przez dwa dni, zwiedzając zabytki miasta. Gen. Blomberg złożył wizytę naczelnemu dowództwu armji estońskiej gen. Leidonerowi, którego zna osobiście z obrad konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Prasa estońska zaznacza, że pobyt ministra Blomberga w Tallinie miał charakter ściśle prywatny. Nie odbyło się z okazji jego pobytu żadne oficjalne przyjęcie. Dziś rano gen. Blomberg odpłynął z Tallina. Jeden z dzienników finlandzkich donosi, że gen. Blomberg przybyć ma do Helsingforsu.

Polskie łodzie podwodne w Holandji

Haga, 24. 7.

Z okazji pobytu w Holandji dywizjonu polskich łodzi podwodnych „Rysia", „Wilka", „Żbika" i okrętu „Wilja" komandorpodporucznik Pławski wpisał się do księgi audjencjonalnej królowej Wilhelminy, następnie zaś złożył wizytę w admiralicji oraz przedstawicielom władz w Amsterdamie i Hadze. Pobyt polskich łodzi podwodnych w Holandji nacechowany był wielką serdecznością, z jaką dolendrzy podejmowali gości polskich.

Hitlerowcy grożą wysadzeniem katedry św. Szczepana w Wiedniu

Z Wiednia donoszą:

W mieście krążą od kilku dni ulotki, wydane przez narodowych socjalistów. Jedna z nich zawiera list do kardynała Austrji Innitzera. Hitlerowcy zwracają uwagę kardynałowi, że w razie powieszenia chociażby jednego narodowego socjalisty, katedra Św. Szczepana będzie wysadzona w powietrze.

TU WYCIĄĆ

Humor

CHIROMANCJA.

— Proszę pana, zarówno linje pańskiej dłoni, jak i cały kształt ręki, mówią, niestety, że pańska przyszłość jest bardzo czarna...

— Nie szkodzi, moja pani, dobrze jest! Ja jestem kominiarzem...

SZTUKA JEST JAK ZŁOTO.

W muzeum przewodnik, oprowadzający przyjezdnych gości, zwraca uwagę na pewien obraz:

— Proszę państwa, to arcydzieło warte jest trzydzieści tysięcy złotych!

— Co pan mówi?! — odzywa się głos z grupy gości. — A z ramami czy bez?

PODOBIEŃSTWO.

Pan Prztykowski zamówił sobie u malarza portret. Zamówienie zostało wykonane. Po kilku dniach malarz zwraca się doń:

— No, jak tam mój portret?... Podoba się panu?...

— Owszem bardzo!... Wie pan, jest takie wielkie podobieństwo, że podczas golenia stawiam ten portret przed sobą zamiast lustra...

— 524 —

siostra jego jest kobietą schorowaną, że miała ona zamiar oddać Olgę w najbliższych dniach do domu zdrowia. Nie sądził on, żeby pobyt na zamku odpowiedni był dla dzieci, zwłaszcza zaś dla Stasia, który potrzebuje bardzo starannej opieki. Ponieważ Olga nie może się rozłączyć z dziećmi, najlepiej byłoby gdyby zamieszkała w pewnej małej willi na przedmieściu Londynu, którą on zostawi do jej rozporządzenia do czasu, dopóki Staś nie wyzdrowieje.

Olga, nauczona doświadczeniem z Wołeckim, nie chciała z początku przyjąć propozycji lorda, on jednak umiał się przedstawić za tak bezinteresownego i zacnego opiekuna, że mogła tylko dziękować mu serdecznie za zajęcie się nią i dziećmi.

Gdy Olga wyraziła chęć podziękowania księżnej Newton za udzieloną jej opiekę, odradził jej to, twierdząc, że dzisiaj jest na to zapóźno, zresztą on sam oznajmi siostrze o zaszłej zmianie w jej zdrowiu i losie.

Nie sprzeciwiając się już tedy, pożegnała Arpada i Azę, którym ogromnie żal było rozłączyć się z dziećmi, i wsiadła do automobilu, który ją zawiózł do pięknej, niewielkiej willi. Zastała tam gospodynię, starszą kobietę, której zacna twarz napełniła ją zaufaniem. Po drodze lord rozmawiał z Olgą o jej przeszłości, o Januszu, o którego śmierci i pogrzebie opowiedziały dzieci i dowiedział się wszystkiego, co pragnął wiedzieć. W myślach obliczał już procenty, jakie będzie przynosił jej majątek.

W chwilę po odjeździe Olgi z cyrku, powstał tam wielki hałas. Gdy Arpad opowiedział o tem, że lina posmarowana była mydłem, że więc był to wi,doczny zamach na jego życie, podejrzenie wszyst-

— 521 —

tył. Ciężka to była i niebezpieczna praca, ale zarazem jedyna możliwość ratunku.

Podczas, gdy publiczność z radością witała każde posunięcie się Arpada po linie, na dole drżało z trwogi serce matki.

Właśnie w chwili, gdy Arpad przekonał się o niebezpieczeństwie, jakie grozi jemu i dziecku, Olga poznała dziecię. Wówczas to wydała ów okrzyk, który za nią powtórzyło tysiąc ust.

Jakież straszne męki przeżywała, patrząc teraz na Arpada, który z największym wysiłkiem zbliżał się coraz bardziej do platformy, na którą wspinała się już Aza, cała drżąca i spłakana, razem z kilku artystami, którzy pragnęli nieść pomoc Arpadowi.

Olga nie śmiała krzyknąć, obawiając się, że człowiek na linie zachwieje się i straciwszy równowagę, spadnie w przepaść. Łamiąc ręce, szeptała tylko:

— Moja Zosia! Moje ukochane dziecko! Boże wielki, zmiłuj się, uratuj mi dziecię!

Lord, który usłyszał te słowa, spojrzał na nią ze zdziwieniem. Widocznie wyobrażała sobie, że ta mała dziewczynka jest jej córeczką. Chciał ją uspokoić, ale ona spojrzała na niego jak na człowieka obcego, zdziwiona, że zwie ją nazwiskiem.

Ale wnet cała jej uwaga zwróciła się znowu na Arpada, który wreszcie osiągnął zbawczy cel. Z tysiąca piersi wyrwało się westchnienie ulgi, gdy Aza odebrała z rąk męża dziecko i rzuciwszy się Arpadowi na szyję, poczęła go ściskać i całować, płacząc i śmiejąc się równocześnie.

Olga tymczasem zerwała się z miejsca i nie zważając na wołania lorda, który usiłował ją po-

Kto zdradził Dillingera

„Wróg Ameryki Nr. 1" nie zostawił majątku?

Z Nowego Jorku donoszą:

Dzienniki poranne poświęcają **wiele miejsca zastrzeleniu Dillingera.** Według głosów prasy, **policja wpadła na trop „wroga Ameryki nr. 1" dzięki współpracy dwóch byłych więźniów kryminalnych oraz pewnej kobiety.** Władze policyjne odmawiają wszelkich wyjaśnień co do tożsamości osób, które dopomogły w ujęciu Dillingera.

Krążą pogłoski, **że informatorzy policyjni otrzymali nagrodę w wysokości 15.000 dolarów.** Dillinger miał pozostawać ostatnio w **trudnościach finansowych.** W kieszeni jego ubrania **znaleziono zaledwie trochę drobnych.** Kierownicy banków, obrabowanych przez Dillingera, **udali się do Chicago, aby zgłosić swe pretensje pieniężne. Policja nie zdołała jednakże wykryć majątku Dillingera.** Obecnie usiłowania policji zmierzają **do odnalezienia i aresztowania pozostałych członków bandy Dillingera.** Jest rzeczą znamienną, że przed paru dniami **Dillinger wraz z towarzyszami dokonał napadu na dom pewnego sędziego i prosił go o dostarczenie mu materjału dla romansów kryminalnych.**

Z Chicago donoszą:

Sędzia śledczy, prowadzący dochodzenia w sprawie śmierci bandyty Dillingera, przesłał kulę, która spowodowała śmierć gangstera do laboratorjum w celu stwierdzenia, **czy nie wyszła ona z rewolweru, jaki znajdował się w rękach bandyty w chwili jego śmierci.** Policjanci, których zadaniem było schwytanie Dillingera, twierdzą, **iż kule ich nie trafiły bandyty.** Istnieje przypuszczenie, iż bandyta otoczony przez policję, **sam pozbawił się życia.**

Odpowiedzi Redakcji

P. Anna K. Chorzów IV. Jeżeli sprawa tak się przedstawia, jak nam Pani ją opisała, te gospodarz nie uzyska wyroku eksmisyjnego.

P. Augustyn M. Knurów. Z Skarbu Państwa może Pan mieć pretensję z tytułu emerytury wzgl. renty. Emerytura i renta Panu nie przysługuje. Jeżeli są ustawowe powody, to może Pan być przeniesiony na emeryturę.

Stały Czytelnik. Wylosowane numery dolarówek, dotychczas nie podjętych może Pan przejrzeć w naszej redakcji.

H. R. i B. Pielęgniarki poleca Polski Czerwony Krzyż w Katowicach, ul. Andrzeja.

P. Paweł J. Kostuchna. Opornych zaskarżyć do sądu. Za sprzedane towary zawsze może Pan żądać zapłaty.

P. Stanisław D. Niedobczyce. Jeżeli agent ojca okłamał, to nie potrzeba płacić dalszych rat. Jeżeli zaskarży do sądu, to sprawę musi przegrać.

Stała Czytelniczka „Siedmiu Groszy". — Sprawa nie jest jeszcze przedawniona. Dokładnych informacyj, co należy zrobić, możemy udzielić tylko ustnie.

St. II P. Jeżeli sprawa przedstawia się w ten sposób, jak ją Pan w liście opisał, to sprawę w sądzie musi Pan wygrać.

Stały Czytelnik. Zezwolenia na przedłużenie godzin kiosku zezwala kompetentny Okrąg Urzędowy. Przepisy są inne w każdej prawie gminie.

K. E. Kochłowice. W sprawie obywatelstwa należy się zwrócić do konsulatu polskiego w Opolu. Gdy brat straci obywatelstwo niemieckie, to renta zostanie mu wstrzymana.

Ślązaczka. Będziemy starali się Pani pomóc. Dlatego niech Pani w jaknajrychlejszym czasie zgłosi się w naszej redakcji w godzinach od 11—12 w południe.

P. Florentyna J. Mikołów nr. 31886. Urząd Skarbowy może sobie wybrać płatnika z pośród kupującego, wzgl. sprzedającego. Kontrakt kupna nie obowiązuje Urzędu Skarbowego.

P. Jan H. Nawsie. Rzeczy nie może Panu nikt zatrzymywać. Powinien Pan zaskrżyć do sądu.

W. W. D. W. Pan może tych pretensyj dochodzić na drodze sądowej. Jeżeli teść obiecywał, to musi dać.

G. T. Katowice L. 24. Proszę napisać do Izby Handlowej w Katowicach.

M. K. 100. Mieszkanie nie podlega ustawie o ochronie lokatorów. Dlatego też wyprowadzić się Pan musi. Z czynszu może Pan potrącić koszta ostatniego malowania.

P. Jan B. Boronów. Składki wpłacane do Sp. Brackiej na Śląsku Opolskim, nie będą zwracane.



Ks. dziekan Jan Skarbek urodził się w roku 1885 w Paszczynie koło Ropczyc. Gimnazjum ukończył w Rzeszowie. Po egzaminie dojrzałości zapisał się na wydział teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, po ukończeniu studjów teologicznych w roku 1909 zostaje wyświęcony na kapłana. Pracę duszpasterską zaczyna w Jaworznie. W roku 1918 zostaje mianowany proboszczem w Pleszowie koło Krakowa, gdzie zdaje egzamin prawniczy na Uniwersytecie Jagiellońskim i otrzymuje dyplom magistra praw. W roku 1926 zostaje przeniesiony do Oświęcimia, na stanowisko proboszcza, gdzie zaskarbił sobie gorliwą i pełną poświęcenia praca, uznanie tutejszego społeczeństwa katolickiego, które życzyło Mu z okazji niedawnego jubileuszu 25-lecia kapłaństwa powodzenia na dalszej niwie kapłańskiej.

Gazy łzawiące w Banku Hiszpańskim

Echa strejku robotników w Madrycie

Z Paryża donoszą:

Przed paru dniami wybuchł w Madrycie **strejk robotników, zajętych przy budowie nowego gmachu Banku Hiszpańskiego.** Robotnicy, w liczbie około 300, **schronili się do podziemnego skarbca banku,** gdzie się zamknęli i oświadczyli, **że nie opuszczą skarbca, dopóki ich żądania nie będą spełnione.** Władze postanowiły **zlikwidować strejk przemocą.**

150 policjantów otoczyło skarbiec. Komendant oddziału **oświadczył strejkującym, że w ciągu pół godziny muszą opuścić swe kryjówki.** Po upływie tego ultimatum wprowadzono do podziemi gazy łzawiące.

Część robotników opuściła skarbiec, **lecz pozostali schronili się jeszcze głębiej.** Wpuszczono **więc nową porcję gazów,** co wkońcu **zmusiło strejkujących do poddania się.** Wielu robotników było **tak osałbionych i oszołomionych gazami, że musiano ich wynieść z podziemi na noszach.**



Basen pływacki w Rudzie Śl.

Zjazd legjonistów nie odbędzie się

Z Warszawy donoszą:

Wobec klęski powodzi, która nawiedziła znaczną część kraju, Zarząd Główny Związku Legjonistów w Polsce postanowił odwołać tegoroczny XIII ogólny Zjazd Legjonistów, zwołany do Krakowa na dn. 4—6 sierpnia.

Opinja publiczna domagała się tego, jak wiadomo, od dłuższego czasu.

Wykonanie wyroku śmierci na bojowcu ukraińskim

Z Warszawy donoszą:

W dniu wczorajszym stała się wiadomą decyzja w sprawie podania o ułaskawienie wniesionego przez obrońcę członka komitetu bojowego organizacji ukraińskich nacjonalistów, **Stefana Korpana, skazanego na karę śmierci przez powieszenie.** Korpan został skazany za zamordowanie komendanta posterunku policji państwowej koło Bóbr. Pan Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego **wyrok śmierci będzie natychmiast wykonany we Lwowie.**

TU WYCIĄĆ

— 522 —

wstrzymać, pobiegła do miejsca, gdzie Arpad spuszczał się po linie na ziemię. Setki ludzi dążyły tam wraz z nią. Chciano zobaczyć z bliska dzielnego człowieka i dziecko, które dopiero co wyszło z tak wielkiego niebezpieczeństwa. Przytem chciano się dowiedzieć, co miało znaczyć nieudanie się karkołomnej produkcji.

Wtem rozległ się okrzyk. Olga, torując sobie drogę wśród tłumu, rzuciła się ku Arpadowi, wyrwała z jego ramion dziecko i zaczęła je przyciskać do piersi.

— Moja Zosieńka! Moje dziecko, słodkie ukochane! — wołała.

Łzy puściły jej się z oczu, przyklękła na ziemi i pokrywała twarzyczkę Zosi namiętnemi pocałunkami.

Co się tutaj działo? Arpad i Aza, podobnie jak i wszyscy obecni, spoglądali ze zdumieniem na młodą kobietę.

Wystąpił jednak lord Huston i objaśnił obecnym, że jest to biedna szalona kobieta, która straciła dzieci i teraz zdaje jej się, że poznaje w te dziewczynie swoją własną córeczkę.

Jakkolwiek lord cicho wypowiedział te słowa, Olga usłyszała je. Zerwała się i stanęła gniewnie naprzeciw niego. Zanim jednak zdążyła odpowiedzieć mu, ozwał się słodki głosik dziecka:

— Mamusiu, kochana mamusiu!

Zosia, która w pierwszej chwili była zupełnie ogłuszona hałasem, jaki naokół niej powstał, rzuciła się matce na szyję. Otaczający i lord Huston otworzyli oczy szeroko ze zdumienia.

— 523 —

Ale wówczas Olga zwróciła się do Arpada i Azy z wyrazem gniewu na twarzy.

— Kim jesteście? — zapytała. — Jakiem prawem zabraliście to dziecko i narazili je na takie niebezpieczeństwo?

Otaczający sądzili, że artystów oburzy to zapytanie. Oni jednak rzekli:

— Jakto, więc pani jest matką Stasia i Zosi? Dzieci, gdyśmy je znaleźli na brzegu lasu, powiedziały nam, że ojciec i matka ich nie żyją, a do złej macochy stanowczo nie wrócą.

— Tak — zawołała Olga ze łzami, — źli ludzie rozdzielili mnie z memi maleństwami, ale Bóg połączył mnie z niemi znowu i to już na zawsze!

W kwadrans potem siedziała Olga przy łóżeczku Stasia, roniąc łzy radości, a zarazem boleści na widok jego bladej, zmizerniałej twarzyczki.

Widząc, jak dzieci są przywiązane do swych opiekunów, domyśliła się Olga, że musieli być oni dla nich dobrymi. To też serdecznie i z wylaniem łez dziękowała im za zajęcie się jej biedactwami, żałując tylko, że nie może ich wynagrodzić za to tak, jakby tego pragnęła.

Lord Huston tymczasem rozmyślał nad tem, co mu czynić wypada. Jak przewidywał lekarz, Olga pod wpływem wielkiego wstrząśnienia odzyskała zmysły, odnalazła dzieci. Lord wiedział, że siostra jego ucieszyłaby się niezmiernie wiadomością o tem, ale lękał się zawozić Olgę na zamek Newton, tam bowiem mógł powrócić lada dzień Edward i sprzątnąć mu z przed nosa bogatą dziedziczkę.

Opowiedział tedy Oldze, niejasno przypominającej sobie zacną staruszkę, która się nią zajęła, że

Humor

CHRONOMETR.

— Pan się pyta, jak ja mogę obejść się w biurze bez zegarka? Zupełnie prosto — kiedy widzę, że stenotypistka zaczyna się pudrować, to znaczy, że już czas kończyć urzędowanie.

NIEPOROZUMIENIE.

— Proszę pana, mój pies ma pchły, niech pan nie idzie tak blisko obok niego...

— No, wie pan, tego już zawiele — odemnie ich napewno nie dostał!

PRZED SĄDEM.

Przed sądem berlińskim staje pewien robotnik, oskarżony o pobicie hitlerowca.

Wszystkich wprawia w zdumienie łagodny wyrok: — tylko rok więzienia.

Przewodniczący w motywach zaznacza:

— Wprawdzie oskarżony za pobicie hitlerowca zasługuje na znacznie wyższy wymiar kary, ale sąd wziął pod uwagę okoliczność łagodzącą, z której wynika, że oskarżony wcale nie był sprawcą pobicia, lecz zupełnie kto inny...

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BROŃMY SŁUSZNEJ SPRAWY

Zarząd Polskiego Zw. Kolarskiego nie przestrzega statutu

Dokoła szosowych mistrzostw kolarskich Polski, które odbyły się przed dwoma tygodniami na Śląsku, toczy się obecnie zacięta polemika pomiędzy prasą śląską oraz t. zw. „Czerwoną" w Warszawie.

Chodzi o to, kto właściwie wygrał wyścig, **czy Olecki, wspomagany przez swoich warszawskich monterów fabrycznych, czy też Rurański,** którego cała komisja sędziowska z sędzią głównym, prezesem PZTK. **p. Langiem, zanotowała jako drugiego przybyłego do mety.**

Olecki został zdyskwalifikowany za przewinienie regulaminowe, lecz dzięki zakulisowym targom sprawa przyznania zwycięstwa Rurańskiemu została odroczona do chwili, gdy PZTK. będzie w posiadaniu zdjęcia, dokonanego na mecie.

Zdjęcie takie zrobił **nasz fotograf redakcyjny p. Cz. Datka.** Jak wynika z tego zdjęcia, zrobionego na kilka metrów przed metą, na pierwszym miejscu o pół długości koła, **prowadził Olecki,** , tuż za nim zdążał Rurański, zakryty sylwetką Oleckiego. Znając doskonały sprint Rurańskiego, te kilka metrów mogły zadecydować o wysunięciu się choćby o centymetr naprzód przed pozostałemi.

Cóż się jednak stało. Zarząd PZTK. po powrocie do Warszawy reaktywował swoją decyzję i przyznał pierwsze miejsce Oleckiemu. **Rurańskiego wogóle nie uwzględniono w klasyfikacji i, jak podał czwartkowy „Przegląd Sportowy", rzekomo miał zająć szóste miejsce.**

Decyzja ta wywołała siłą rzeczy na Śląsku niesłychane wrażenie. **Skrzywdzono wyraźnie Rurańskiego, a na znak protestu podał się p. Skiba, wiceprezes Polsk. Zw. Kolarskiego do dymsiji.** Całe społeczeństwo sportowe Śląska stoi po stronie kolarstwa śląskiego i stwierdzono, **że zarząd Polsk. Zw. Kolarskiego dopuścił się karygodnego przewinienia, a mianowicie naruszenia statutu i regulaminu sportowego.**

Przedewszystkiem według par. 58 należy stwierdzić, że decyzja sędziego głównego (w tm wypadku p. Lange) **nie podlega zaskarżeniu i jest bezapelacyjna.** Dlaczego więc reaktywowano zwycięstwo Oleckiego?!

P. Lange bowiem jako sędzia główny uznał ważność protestu, wniesionego przeciwko faworyzowaniu zawodnika Oleckiego i na skutek paragrafu 300, który brzmi: **„Wszelkie reperacje wykonuje zawodnik sam, bez uciekania się do pomocy osób drugich" i paragrafu 316** regulaminu sportowego PZTK., który powiada: **„Przedstawicielom Towarzystw lub fabryk rowerowych zabronione jest udzielanie jakichkolwiek informacyj i pomocy zawodnikom pod karą dyskwalifikacji zawodnika"„ zdyskwalifikował kolarza Oleckiego.**

Pomocy udzielił Oleckiemu towarzyszący mu motocykl z przyczepką **firmy rowerowej Kamiński (Warszawa). Gdyby nie naprawa roweru sprzętem Kamińskiego, Olecki nie byłby przybył jako pierwszy do mety.** Ale nie tylko Olecki korzystał z technicznej pomocy Kamińskiego. We Włoszczycach p. Kamiński **naprawiał rower zawodnikowi warszawskiemu Igo. Na skutek interwencji p. red. Karasia, towarzyszącego czołówce w motocyklu redakcyjnym, po zwróceniu mu uwagi, p. Kamiński kazał wycofać się z wyścigu temu zawodnikowi.**

Jak sobie interpretuje komisja sędziowska PZTK. z Langiem na czele paragraf 299, który powiada: **„W wyścigach ponad 100 klm. zawodnicy mogą się zaopatrywać w pożywienie jedynie na punkcie odżywszym." A przecież widzieliśmy, jak z auta W. T. C., w którym siedziała grupa warszawskich sędziów,** podawano do motocykla Kamińskiego pożywienie, **które następnie dostarczano w czasie wyścigu zawodnikom: Kamińskiemu, Oleckiemu, Kiołbasie i innym kolarzom warszawskim.**

Regulamin obowiązuje dla wszystkich, a tembardziej nie wolno go łamać tym, którzy są bezpośrednio odpowiedzialni za jego ściśle przestrzeganie.

Dziwną rolę odgrywa w tym całem „targu" prasa „Czerwona". Oto niedawno jeszcze toczyła się zacięta walka właśnie o przestrzeganie regulaminu. Ile wypisywano artykułów pod tytułem n. p. **„Precz z motocyklistami fabrycznemi", „Przestrzeganie regulaminu obowiązuje wszystkich"** itd. Odbyła się nawet rozprawa sądowa, gdzie starano się wyświetlić pewną sprawę podciągania zeszłorocznego zwycięzcę w biegu dokoła Polski — Lipińskiego. Lipiński, jako główny świadek, zawiódł, ale stwierdzone zostało, że, gdy towarzyszy kolarzowi na jakimkolwiek szybszym od roweru pojeździe przedstawiciel swojego klubu lub zainteresowany **przedstawiciel firmy rowerowej, dzieją się „kawały".**

Dziś, gdy nastąpiło pogwałcenie regulaminu sportowego, gdy chodzi nie o zawodnika, **a o firmę rowerową, ta sama prasa „Czerwona" staje się obrońcą gwałcicieli praworządności.**

Nie kierujemy się żadnem sentymentem do kolarzy śląskich, ale mamy prawo domagać się, by prezes PZTK. p. Lange przestrzegał statutu i regulaminu sportowego. Śląski Zw. Towarzystw Kolarskich, jak się dowiadujemy, wyciągnie z takiego stanu rzeczy **jaknajdalej idące konsekwencje,** i jako dowód braku zaufania do władz centralnych, wypowiedziało się jednogłośnie za stanowiskiem, zajętem przez zarząd ŚOZTK., **który złożył ostry protest.**

Odezwa do sportowców

Przez najpiękniejsze połacie naszego kraju przeszły niedawno dni grozy. Tysiące ludzi straciło swój cały dobytek w walce z potworną i katastrofalną powodzią, ratując w ostatniej chwili ledwo swe życie. Żyzne okolice Podhala i środkowa część Rzeczypospolitej Polskiej obrócone zostały w nieurodzajną pustynię, przyczem cały dobytek miejscowej ludności został kompletnie zniszczony.

Dziś dopiero można zorjentować się w nieprawdopodobnych stratach, jakie nastąpiły wskutek powodzi.

Z pomocą, dotkniętym niszczącym żywiołem Rodakom pośpieszyło dziś całe społeczeństwo. W olbrzymim jego i Państwa wysiłku, które przychodzi z pomocą nieszczęsnym powodzianom, nie może braknąć nikogo. Ponieważ ofiarą padł m. in. cały dorobek naszych braci-sportowców, którym potężny żywioł zniszczył sale i boiska sportowe, zabrał sprzęt oraz majątek sportowy, w akcji niesienia pomocy powodzian na Śląsku, nie może również braknąć potężnej, bo blisko 30.000 członków liczącej gromady sportowców śląskich, która już niejednokrotnie dała dowody swej ofiarności i solidarności w zbiorowych wysiłkach całego społeczeństwa.

Zarząd Oddziału Śląskiego Związku Dziennikarzy Sportowych w Katowicach apeluje tą drogą do wszystkich organizacyj, towarzystw i klubów sportowych Województwa Śląskiego, by w miarę swych możliwości finansowych pośpieszyli powodzianom z odpowiednią pomocą materjalną względnie przeprowadzili w najbliższym czasie na rzecz powodzian odpowiednie imprezy sportowe. Jesteśmy przekonani, iż apel nasz nie pozostanie bez echa, oraz, że wszystkie **Śląskie Okręgowe Związki Sportowe, zrzeszające piłkarzy, lekkoatletów, pięściarzy, zapaśników, szermierzy, motocyklistów, kolarzy, narciarzy** i innych, staną **karnie i ofiarnie do wysiłku całego społeczeństwa.**

Zarząd Związku Dziennikarzy Sportowych w Katowicach, przekazując równocześnie kwotę 50 zł. na rzecz Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, zaprasza tą drogą jako pierwszych do zapoczątkowania tej akcji wśród sportowców śląskich — **K. S. Ruch w Wielkich Hajdukach,** mistrza piłkarskiego Polski — **Automobilklub Śląski,** oraz następujące firmy sportowe: **„Sport", „Centrosport" i „Ebecco" w Katowicach.**

Oddział Śląski Związku Dziennikarzy Sportowych.

Reprezentacja Polonji Śląska Opolskiego zmierzy się z „Pogonią" katowicką

Dziś w środę, d. 25 b. m. przyjeżdża do Katowic reprezentacyjna drużyna piłkarska Polaków z Niemiec w celu rozegrania jednego spotkania z tutejszą „Pogonią", poczem uda się ona w dalszą drogę do Warszawy, gdzie 1 sierpnia b. r. rozpocznie się Olimpjada Emigracji Polskiej.

Nadmienić wypada, że reprezentacja ta, złożona przeważnie z najlepszych graczy polskich niem. Śląska, od szeregu tygodni pilnie trenowała w specjalnie na ten cel przygotowanym obozie treningowym w Bytomiu, ażeby do tak poważnej konkurencji, jaką będzie wspomniana wyżej Olimpjada, móc przystąpić w jaknajlepszej formie.

Ze względu na to, że jest to pierwszy występ piłkarzy polskich z Niemiec na ziemi ojczystej, spodziewać się należy, że polskie obywatelstwo miasta Katowic przez liczny udział w tej imprezie da wyraz sympatji względem miłych gości z za kordonu. Początek spotkania o godz. 17,30. Przedtem zawody junjorów.

Z międzynarodowego turnieju zapaśniczego w Katowicach

Zdawało się, że zapaśnik murzyn Thomson znajdzie nareszcie pogromcę w Garkawience. 21 min. nie wystarczyło obu walczącym do rozstrzygnięcia walki. Ładną i ciekawą walkę stoczyli ze sobą Tornów z Kruegerem. Spotkanie Tornów — Krueger zakończyło się wynikiem remisowym. Miazzio z mistrzem Austrji Grennem odniósł w 16 min. niespodziewane zwycięstwo. Walka Grabowskiego z Alzatczykiem Krausem była nieciekawa. Kraus, stosując walkę bez pardonu, w pewnym momencie położył Grabowskiego poza obrębem dywanu na obie łopatki. W końcu Kraus został zdyskwalifikowany za niestawienie się do walki.

Dziś, w środę, ciekawie zapowiada się rewanżowa walka pomiędzy Grabowskim a Kruegerem (Niemcy). Grabowski walczyć będzie bez zastosowania nelsona. Kraus (Alzacja) zmierzy się w decydującym spotkaniu z mistrzem Austrji Grennem. Wielkie zainteresowanie budzi również walka najsilniejszego atlety turnieju młodego Bindera z Miazziem. Tornów walczy z murzynem Thomsonem. Początek o godz. 20,30 w sali „Powstańców",

Wyniki zawodów okręgu Krakowskiego

MISTRZOSTWA KLASY A.

Garbarnia I b — Podgórze I b 12:2 (5:1)

Drużyna Garbarni zasilona kilkoma zawodnikami z ligowej drużyny, pokonała bez zbytniego wysiłku słablutko grającą rezerwę Podgórza. Bramki dla zwycięzców uzyskali Woźniak 4, Harlender 3, Czub 3, Polus i Skura po jednej, dla pokonanych Wacław i Szary.

Wisła I b — Korona 7:4 (3:0)

Drużyna Wisły zawody te grała bardzo dobrze i na zwycięstwo w zupełności zasłużyla. Bramki dla Wisły uzyskali Oleksik 3, Filo 2, Feret i Koziarski po jednej, dla pokonanych Szary i Lamot. Sędziował p. Berwald.

KLASA B.

Unia — Prądniczanka 3:1 (2:0)

Krocząca od zwycięstwa do zwycięstwa, drużyna Unji pokonała groźny zespół Prądniczanki na jej własnem boisku. Bramki dla Unji uzyskali Bożądkiewicz, Domiczek i Mika, dla pokonanych lewoskrzydłowy. Sędzia p. Sławikowski — dobry.

Nadwiślan — Siła 3:2 (2:1)

Niezwykle ostra gra ze strony zwycięzców, którzy na zwycięstwo nie zasłużyli, gdyż najsprawiedliwszym wynikiem obu drużyn byłby remis. Bramki dla Nadwiślanu uzyskali Korbas 2 i Klecha 1, dla Siły Kirsch i Weintraub. Sędzia p. Haber.

Hakadur — Jutrzenka 2:1 (2:1)

Gra obu drużyn na niskim poziomie. Bramki dla Hakaduru uzyskali Weinberg z karnego i Rozenblum, dla pokonanych Szwarcbard. Sędzia p. Gauda.

Z. F. G. — Patria 6:0 (1:0)

Stosunkowo łatwe zwycięstwo odniosła drużyna Z. F. G. nad zupełnie niedysponowanym i rezerwową drużyną Patrii. Łupem bramkowym podzielili się Doppler, Popek, Gątkiewicz, Waga, Kumela i Woicicki z karnego. Sędziował p. Giergel dobrze.

Sparta — Polonia 0:0

Obie drużyny w rezerwowych składach, a wynik jest sprawiedliwem odzwierciedleniem sił obu drużyn, oraz jej przebiegowi. Sędzia p. Herman L.

Kabel — Hagibor 5:2 (2:1)

Zwycięstwem tem uzyskał Kabel nadal prowadzenie w mistrzostwie klasy B, grupy podmiejskiej. Przebieg zawodów wykazał miażdżącą przewagę drużyny Kabla, którzy po przerwie uzyskują tak wysoką wygraną. Sędzia p. Herman J.

KLASA C.

Warna — Gwiazda 2:0 (0:0)

Zasłużone zwycięstwo drużyny Warny nad ostro grającą drużyną Gwiazdy. Sędzia p. Schneider G. — dobry.

Tonianka — Ż. T. S. 1:0 (0:0)

Jedyną bramkę uzyskał prawoskrzydłowy. Sędzia p. Niedziołek słaby.

Maraton — Wolanka 2:2 (2:2)

Gra obu drużyn ostra i brutalna, na co sędzia wogóle nie zwracał uwagi. Sędzia p. dr. Huczyński beznadziejny.

Volania — Nowomiejski 5:0

Gra przy całkowitej przewadze zwycięzców. Sędzia dr. Singier — dobry.

WATERPOLO O MISTRZOSTWO POLSKI.

Cracovia — A. Z. S. (W-wa) 3:2

Zasłużone zwycięstwo drużyny Cracovii nad wicemistrzem Polski. Bramki uzyskali Kota 2 i Szelesta, dla A. Z. S-u Makowski i Matysiak. Sędzia Przybyło — dobry.

Makkabi — A. Z. S. 1:1

Wynik zawodów odpowiada przebiegowi gry. Bramkę dla Makkabi uzyskał Ritterman, dla A. Z. S-u Gronowski. Sędzia p. Przybyło — dobry.

Sport na Śląsku

KIEROWNICTWO SEKCJI GIER SPORTOWYCH

przy Związku Strzeleckim, Oddział w Wełnowcu, poszukuje dla swej I-szej drużyny koszykówki przeciwników na miesiąc sierpień i wrzesień. Zgłoszenia uprasza się kierować pod adresem: **Kandzia Jan, Wełnowiec, Urząd gminny.**

Ogólnokrajowe zawody sportowe policji państwowej

Po pięcioletniej przerwie odbędą się z początkiem września br. V Ogólno-krajowe zawody sportowe policji państwowej w Warszawie. W związku z temi zawodami przeprowadza policja Woj. Śląskiego w dniach 3, 4 i 5 sierpnia br. na boisku Policyjnego KS., eliminację swoich zawodników dla ustalenia drużyn, które policję śląską będą reprezentowały w Warszawie.

Przewidziany jest następujący program:

3 VIII 1934 r. godz. 8 — badanie lekarskie zawodników; g. 10 — zbiórka zawodników na boisku Policyjnego KS. w Katowicach; g. 10 min. 30 — zawody lekkoatletyczne; g. 12 — 15 — przerwa obiadowa; g. 15 — zawody lekkoatletyczne; g. 16 — zawody pływackie.

4 VIII 1934 r.: g. 7 — zawody marszowe na 25 klm. start i meta: boisko PKS; g. 7,30 — zawody kolarskie, start: boisko PKS., meta: ul. Poniatowskiego przy Komendzie Rezerwy Policji Woj. Śl.; g. 15 — zawody lekkoatletyczne; g. 16 — rozdanie nagród; g. 17 — zawody szermiercze, bokserskie i zapaśnicze.

5 VIII 1934 r.: g. 16 — zawody hippiczne.

Sport w Radomsku

W dniach 21 i 22 bm. gościła w Radomsku Łódzka „Bar Kochba", rozgrywając kolejno 2 mecze z najsilniejszemi drużynami Radomska „Koroną" i „Hakoahem". Pierwszy dzień w sobotę rozegrano mecz „Bar-Kochba" — „Hakoah", zakończony zwycięstwem „Bar-Kochby" 2:0.

W drugim dniu „Bar-Kochba" — „Korona", zwycięstwo „Bar-Kochby" 2:0. W tym dniu „Koronę" prześladował widoczny pech, gdyż mając dużo pozycyj, nie zostały one wykorzystane przez poszczególnych graczy.

Sport w Małopolsce

WARSZAWA — KRAKÓW.

Zawody reprezentacyjnych robotniczych klubów sportowych w piłkę nożną odbędą się w niedzielę, 29 bm. Obydwie reprezentacje wystąpią w swych najlepszych składach. Drużyna warszawska oparta będzie na szkielecie mistrza robotniczego, podokręgu robotniczego Gwiazdy. Natomiast reprezentacja Krakowa składać się będzie z graczy Legji krakowskiej (wicemistrza KOZPN). Reprezentacja Warszawy rozegra w Krakowie jeszcze jedno spotkanie w sobotę, dnia 28 bm. z reprezentacja rob. klubów żydowskich Krakowa, która składać się będzie z najlepszych graczy, a to Siły, Hakaduru, Jutrzenki i Gwiazdy. Ze względu na to, że w obu zawodach wezmą udział najlepsze jednostki sportu robotniczego, przez co zawody powyższe budzą wielkie zainteresowanie w kołach sportowych Krakowa.

ZAWIESZONE KLUBY.

W związku z awanturami na boiskach piłkarskich Bieżanowianki i Bocheńskiego, W. G. i D. na ostatniem swem posiedzeniu zawiesił powyższe towarzystwa, aż do przeprowadzenia dochodzeń, równocześnie zamknął im boiska.

TRAGICZNA ŚMIERĆ SPORTOWCA PIŁKARSKIEGO.

W ub. tygodniu odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego sportowca, sędziego piłkarskiego Hetpera Józefa, który zginął tragiczną śmiercią w czasie kąpieli w Gdyni.

Niedole sławnych reżyserów filmowych

Ogromny rozkwit produkcji filmowej i spotęgowanie się zainteresowania filmem ze strony publiczności idzie w kierunku, niewywierającym korzystnego wpływu na twórczość artystyczną. Wnioskować to można z tego, że właśnie najlepsi europejscy filmowi reżyserzy, którzy dali filmowi największe wartości artystyczne, nie mogą w dosłownem tego słowa znaczeniu utrzymać się przy życiu. Drastyczny jest wprost wypadek G. W. P a b s t a, jednego z najinteligentniejszych i najsumienniejszych reżyserów filmowych, który w „Uliczce bezradności" odkrył Gretę Garbo, który wsławił się filmem „Białe piekło na Pitz Palu", który z wielkiem powodzeniem wytworzył film „Front zachodni 1918", który „Operą żebraków" podniósł film na wyżyny. Człowiek ten, którego wszystkie filmy miały ogromne powodzenie na całym świecie, które zapełniały kieszenie wszystkich przedsiębiorców filmowych i kinematograficznych, znajdował się ostatnio 18 miesięcy bez pracy.

Pisze o tem sam następująco:

„Co właściwie mam począć? Przebijałem się przez życie jak się dało. Po „Froncie" zostałem 6 miesięcy bez pracy, po „Królowej Atlantydy" — pięć miesięcy, po „Don Quichocie" — 18 miesięcy, nie mając możności pracować dla dalszych filmów. Dlaczego? Dlatego tylko, że nie mogę przyjąć takich motywów, do jakich przyjmowania jestem zmuszany. W podobnej sytuacji znajduję się nietylko ja; — wypadki takie zdarzają się nietylko w Europie, ale i w Ameryce. Co robi Sternberg, King Vidor, Eric Stroheim, Clarence Brown? Sternberg przybył w roku ubiegłym do Europy, łudząc się, że tu znajdzie pracę. Po 4 miesiącach powrócił do Ameryki i pogodził się z tem, że produkować będzie drugorzędne filmy. Eryka Stroheima odrzuciły wszystkie amerykańskie wytwórnie. Filmy, jakie narzuca się publiczności, stają się coraz bardziej szablonowe, płytkie. Publiczność traci poczucie dla wszelkiej delikatności tępieje".

We Francji sytuacja jest jeszcze gorsza. Abel Gance, który dawniej dysponował miljonami, znajduje się obecnie na skraju nędzy i tak mówi o sobie:

— Ponieważ nie miałem pieniędzy, a miałem chorą żonę, w ciągu czternastu dni wykonałem po raz drugi film **„Mater Dolorosa"**, którego scenarjusz napisałem w czasach niemego filmu w ciągu jednej nocy. Oddaliłem się od produkcji, nikt mnie nie woła z powrotem. Czuję się opuszczony, choć miałem tylu przyjaciół. **Może i ja ponoszę winę dlatego, że nie chodzę składać pokłonów i nie chodzę do klubów, aby tam ściskać dłonie, których ściskać nie mam zamiaru.** Napisałem nowy scenarjusz, ale nie znalazłem nikogo, którvby zechciał go przeczytać. A przecież, zdaje mi się, że film zabłądził, kiedy obecnie czołga się w kierunku teatralnych moczarów...

Takie przyznanie się do nędzy brzmi wprost tragicznie, jeżeli w dodatku uświadomimy sobie, że Abel Gance, dawny i wymagający reżyser w 1915 roku zakładał francuską produkcję, okazał wielkie zdolności reżyserskie i odwagę, nakręcając wielki film wojenny „J'accusse". (Oskarżam), który swą technikę reżyserską doprowadził do zenitu, nakręcając „Napoleona", który kosztował 8 miljonów, a przyniósł 14 miljonów, a swe francuskie, znane na całym świecie filmy „Pod dachami Paryża", „Miljon", „Czternasty lipiec" nakręcał dla... niemieckiej firmy Tobis.

DZIWY HOLENDERSKIE

Kraj całkiem od innych odrębny

Holandja jest krajem, który mimo, że posiada niewielkie rozmiary, jest całkiem odrębnym pod względem obyczajów. Cudzoziemca, który tam przybywa, uderza wiele urządzeń, zwyczajów i tradycyj całkiem niepodobnych do tych, które widział u siebie lub w innych krajach.

Przedewszystkiem dziwi go, że wszystkie, bodaj najdrobniejsze zakupy dostawiają tam do domów na zamówienie telefoniczne.

— Proszę mi przysłać sześć znaczków pocztowych po pięć centów! zamawia się przez telefon.

I przysyłają.

Holendrzy jedzą obfite pierwsze śniadanie rano i obiad wieczorem. W południe zadawalają się przeważnie kawą i pieczywem.

W Holandji istnieje ministerstwo żeglugi a niema tam ministerstwa kolei.

Najbardziej eleganckie hotele holenderskie urządzone są po staroświecku.

Ciekawem również zjawiskiem jest fakt, że mieszkańcy Holandji przechodzą najostrzejszy kryzys, mimo, że powodzi im się oebcnie najlepiej ze wszystkich narodów europejskich.

W kawiarniach holenderskich istnieją specjalne stoły „d o c z y t a n i a" i tylko przy nich można czytać gazety.

W odległych od stolicy wioskach Holandji nie sposób fotografować mieszkańców. „Łatwiej mi było chwytać w objektyw afrykańskich dzikusów" — oświadczył prasie, skarżąc się, operator wielkiej wytwórni amerykańskiej w czasie nakręcania folklorycznego filmu.

W Holandji notują najmniej zbrodni, gmachy więzienne są tam najczęściej pustkami.



Jednym z najciekawszych zabytków Tarnowskich Gór są podsienia, mieszczące się po zachodniej stronie Rynku. Podsienia te, będące niejako tarnogórskiemi „Sukiennicami", powstały w czasie rozkwitu Tarnowskich Gór, mniejwięcej w latach 1550 do 1582. Ilustracja nasza przedstawia fragment tych przedsieni. (Pi)



Kolporterzy „Siedmiu Groszy" w Łodzi otrzymali nowe czapki (patrz ilustracja), po których można ich odróżnić od kolporterów innych pism. Newątpliwie ułatwi to naszym Czytelnikom w Łodzi nabywanie ich ulubionego pisma.

Złoty tron jedzie do Ceylonu

W posiadaniu króla W. Brytanji znajduje się t. zw. złoty tron Kandy, który został po zdobyciu Ceylonu przez Anglików przewieziony do Londynu. Tron ten pochodzi z XVII wieku; wyrzeźbiony kunsztownie z drzewa, inkrustowany złotem, tron podtrzymywany jest przez rzeźbione z kryształu górskiego smoki o ametystowych oczach. Tron należał do króla Kandy, najpotężniejszego władcy na wyspie Ceylon. Zabrali go Anglicy w r. 1815, a obecnie król Jerzy V postanowił go zwrócić ceylończykom. Trzeci syn króla, książę Gloucester, który udał się w podróż do Indyj, wiezie ze sobą na okręcie historyczny tron, który ofiaruje jako prezent królewski zarządcy pałaców w Colombo, stolicy obecnej Ceylonu.

Przygody bezrobotnego Froncka



Ale ta też wsiąkła w garnku —
Froncka to już trochę peszy,
bo — jak wróci gospodyni —
to pewnie się nie ucieszy.

Tak pod rząd „mamlas" próbował
aż została mu ostatnia —
gdy i tej nie dopasuje,
„ślus" z gosposią miłość bratnia.

Lecz ta wreszcie była dobra
i garnek w sam raz nakryła...
Podziękowań nie żałuje
Fronckowi gosposia miła.

Froncek prędko się pożegnał
i na „dalszy ciąg" nie czeka,
bo gosposia w garnku widzi
stos pokrywek zamiast mleka...

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm.×67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław N o g a j.